

ORANTKA

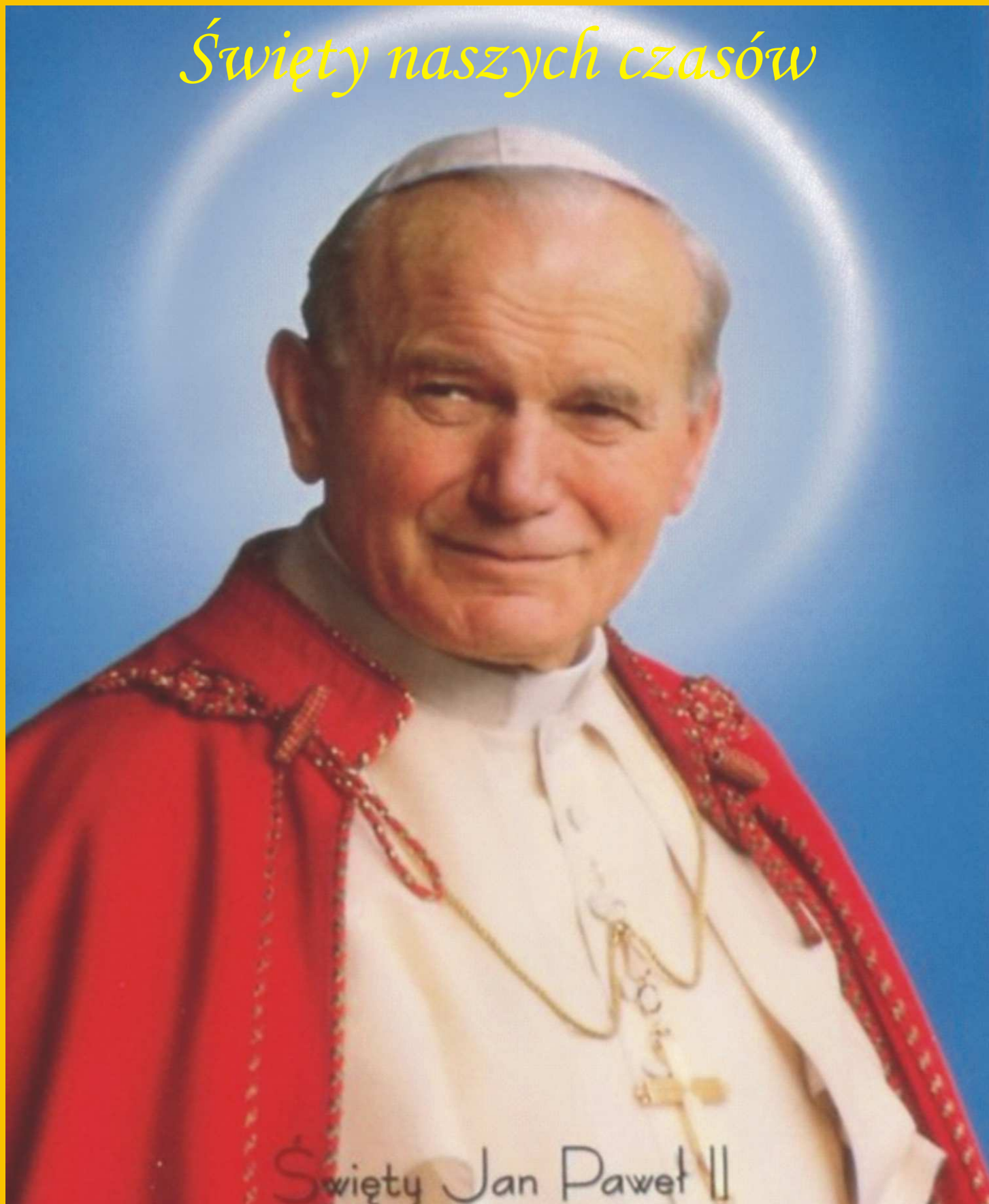


ISSN 1730-9816

B A R C I C K A

Biuletyn parafii pw. NMPW w Barcicach, Nr 63, kwiecień 2014 r.

Święty naszych czasów



Święty Jan Paweł II

Zatrzymaj się i żyj!

Jest taki plakat ostrzegający kierowców przejeżdżających przez przejazd kolejowy na którym wielkimi czerwonymi literami jest wyeksponowany napis:

Zatrzymaj się i żyj!

Słuszności tego apelu nie trzeba nikomu tłumaczyć, wystarczy poczytać statystyki wypadków na przejazdach kolejowych.

Zatrzymanie się ma bardzo wiele znaczeń, a w niektórych sytuacjach jest konieczne, aby w ogóle można było żyć. Nie inaczej jest w naszym życiu emocjonalnym czy duchowym. Zatrzymanie się w pędzie spraw i problemów, często przytłaczających nas i sprawiających, że popełniamy głupie błędy i nakręcamy się do granic wytrzymałości nerwowej jest wręcz niezbędne.

Bardzo dobrą okazją do tego są całodienne adoracje Najświętszego Sakramentu w naszym kościele parafialnym. Może jeszcze nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wielkie jest to dobrodziejstwo dla naszego funkcjonowania w obowiązkach rodzinnych, w pracy, w różnych trudnych sytuacjach życiowych, w trafnej ocenie rzeczywistości, w podejmowaniu ważnych codziennych decyzji, w odnajdywaniu równowagi po stresujących przeżyciach i upadkach. Nade wszystko przebywanie w obecności Jezusa wystawionego w monstrancji jest to nasze wyznanie wiary w cudowną obecność Pana Jezusa w Eucharystii. I to jest najważniejszy i podstawowy sens, który powinniśmy odkrywać w tych dniach adoracji.

Zobaczmy, co mówi Ojciec Święty Jan Paweł II na temat Eucharystii:

W Encyklice: „Ecclesia de Eucharystia” z 2003 r. poświęconej Eucharystii w życiu Kościoła, Jan Paweł II napisał: Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i

otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!

Wielu świętych dało przykład tej praktyki, wielokrotnie chwalonej i zalecanej przez Magisterium. W sposób szczególnie wyróżniał się w tym św. Alfons Maria Liguori, który pisał: «Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas». Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski. Wspólnota chrześcijańska, która chce doskonale kontemplować oblicze Chrystusa w duchu tego, co proponowałem w Listach apostolskich Novo millennio ineunte oraz Rosarium Virginis Mariae, nie może zaniedbać pogłębiania tego aspektu kultu eucharystycznego, w którym znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana. (EdE, 25)

U progu trzeciego tysiąclecia my wszyscy, dzieci Kościoła, jesteśmy zachęceni do podjęcia z odnowionym zapałem drogi życia chrześcijańskiego. Jak napisałem w Liście apostolskim Novo millennio ineunte: «Nie trzeba (...) wyszukiwać „nowego programu”. Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebieskim Jeruzalem». Wypełnianie tego programu odnowionej gorliwości w życiu chrześcijańskim wiedzie przez Eucharystię.

Każdy krok ku świętości, każde działanie podjęte dla realizacji misji Kościoła, każda realizacja programów duszpasterskich winny czerpać potrzebną siłę z tajemnicy eucharystycznej i ku niej się kierować jako do szczytu. W Eucharystii mamy Jezusa, Jego odkupieńczą ofiarę, mamy Jego zmartwychwstanie, mamy dar Ducha Świętego, mamy adorację, posłuszeństwo i umiłowanie Ojca. Jeżeli zaniedbamy Eucharystię, jak będziemy mogli zaradzić naszej nędzy? (EdE, 60)

Tajemnica eucharystyczna — ofiara, obecność, uczta — nie dopuszcza ograniczeń ani instrumentalizacji; powinna być przeżywana w swej integralności, czy to w wydarzeniu liturgicznym, czy w osobistym dialogu z



Jezusem tuż po przyjęciu Komunii św., czy też podczas modlitwy na adoracji eucharystycznej poza Mszą św. W ten sposób Kościół umacnia się, wzrasta i wyraża siebie takim, jaki rzeczywiście jest: jeden, święty, powszechny i apostolski; lud, świątynia i rodzina Boża; Ciało i oblubienica Chrystusa, ożywiane przez Ducha Świętego; powszechny sakrament zbawienia i hierarchicznie uformowana komunია. (EdE, 61)

Możemy bez wątplenia powiedzieć, że powyższe słowa napisane przez Błogosławionego Jana Pawła II były najpierw pisane jego życiem.

Profesor Adam Vetulani z Uniwersytetu Jagiellońskiego tak wspominał:

To zaczęło się chyba latem 1958, gdy do furty domu sióstr zakonnych zapukał pod wieczór nieznany człowiek ubrany po księżemu, więc ksiądz. - Czy mógłbym wejść do waszej kaplicy, żeby się pomodlić? Wprowadzono go do kaplicy i zostawiono samego. Gdy przez dłuższy czas nie wychodził, zajrzano do kaplicy. Leżał krzyżem na podłodze. Siostra cofnęła się z lękiem pełnym szacunku: - Pewnie ma ważną sprawę. Może pokutnik. Po jakimś czasie siostra znów zajrzała do kaplicy. Ksiądz leżał wciąż krzyżem. A pora była już późna. Siostra podeszła do modlącego się i zapytała nieśmiało. - Może by ksiądz był łaskaw przyjść na kolację? Nieznany człowiek odezwał się: - Mam pociąg do Krakowa dopiero po północy. Pozwólcie mi tu pobyć. Mam dużo do pomówienia z Panem Bogiem. Nie przeszkadzajcie mi... Człowiek ten ma dziś na imię Jan Paweł II, papież.

/opracowanie AG/



Parafialny oddział Caritas w Barcicach został powołany w listopadzie 2013 roku przez Księdza Proboszcza Andrzeja Kędrynę,

który od samego początku bardzo się angażuje w tę szlachetną inicjatywę, służy pomocą materialną i duchową i jest wielkim wsparciem dla członków Caritas.

Mimo niedużego stażu możemy się cieszyć wieloma przedsięwzięciami, które pomogły osobom i rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji.

Priorytetem naszych działań jest stałe rozpoznawanie potrzeb oraz organizacja pomocy rodzinom wielodzietnym, osobom ubogim, potrzebującym, chorym i samotnym.

W tym niedługim czasie, bo zaledwie kilku miesięcy od powstania Caritas w naszej parafii, udało nam się zrealizować wiele zadań, które wynikają ze statutu i charakteru naszego stowarzyszenia.

W ramach pomocy świątecznej udało nam się zorganizować dwie zbiórki artykułów żywnościowych i chemicznych na paczki dla najbardziej potrzebujących (zbiórka do koszy w kościele, zbiórka w sklepie „Delikatesy

Centrum” w Barcicach, w szkole, prywatni sponsorzy - darczyńcy). Przygotowaliśmy 60 paczek z żywnością i artykułami chemii gospodarczej oraz dodatkowo kilkanaście paczek ze słodyczami dla dzieci z okazji świąt Bożego Narodzenia. Wszystkie paczki zostały dostarczone do domów osób potrzebujących naszej pomocy.

Działalność naszego Stowarzyszenia wspieramy również poprzez włączanie się w ogólnopolską akcję rozprowadzania świec wigilijnych w każdą niedzielę Adwentu w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Podobny cel ma sprzedaż gromnic przed Świętem Ofiarowania Pańskiego, czyli Matki Bożej Gromnicznej oraz baranków wielkanocnych i paschalików w niedzielę Wielkiego Postu przed Świętami Wielkanocnymi.

Dzięki tym wszystkim akcjom, jak również różnego rodzaju wsparciu osób i instytucji, dofinansowaliśmy zakup opału (węgla) na zimę dla dwóch samotnych osób.

Staramy się wspomagać zwłaszcza tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej z różnych powodów oraz tych, którzy potrzebują środków na leczenie. Dlatego przeprowadziliśmy zbiórkę pieniędzy do puszek na rehabilitację dla chorej na autyzm dziewczynki z naszej parafii. Do puszek

na ten cel zebraliśmy kwotę w wysokości 1620 zł.

W ostatnim czasie udzieliliśmy też pomocy finansowej dwóm rodzinom, które znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Podobnie, jak przed świętami Bożego Narodzenia, również przed świętami Wielkanocnymi zorganizowaliśmy pomoc świąteczną w formie „daru serca” dla potrzebujących z naszej parafii. Oprócz zbiórki do koszy, które w okresie przedświątecznym są wystawione w kościele, zorganizowaliśmy wspólnie z uczniami barcickiego Zespołu Szkół zbiórkę artykułów żywnościowych i chemicznych w sklepie *Delikatesy Centrum* w Barcicach dla wszystkich potrzebujących z okazji świąt wielkanocnych.

Mamy świadomość, że w większości te wszystkie zadania udało nam się zrealizować dzięki parafianom, darczyńcom, ludziom dobrej woli, którzy wyciągnęli „pomocną dłoń” i wsparli nasze działania. Nadal bardzo liczymy na dalszą pomoc wszystkich, którzy pragną podzielić się z drugim człowiekiem tym, czym mogą i jeszcze raz dziękujemy za otwartość serca i chęć czynienia dobra, które są przecież nieocenione w niesieniu pomocy potrzebującym.

Bożena K.

Spotkanie opłatkowe AK dekanatu Stary Sącz

12 stycznia b.r. w Niedzielę Chrztu Pańskiego odbyło się spotkanie opłatkowe członków Akcji Katolickiej z dekanatu starszadeckiego.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie tego stowarzyszenia z parafii Św. Elżbiety w Starym Sączu, z Gołkowic, z Podegrodzia i z Barcic. Mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił Asystent Diecezjalny Akcji Katolickiej ks. dr Jan Bartoszek. Kaznodzieja przypomniał nam jaką odpowiedzialność ciąży na rodzicach chrzestnych i czym należy się kierować przy ich wyborze. Ksiądz Asystent uświadomił nam, że łaska chrztu świętego jest nie tylko darem ale

i zadaniem, które musimy wypełniać każdego dnia, rozwijając i pogłębiając naszą wiarę. Mszę świętą koncelebrowali: Asystent dekanalny AK ks. Prałat Stanisław Dziekan i ks. Proboszcz Andrzej Kędryna. Na spotkaniu obecny był również Dziekan naszego dekanatu ks. Józef Wałaszek oraz Prezes Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej Bożena Kwitowska z mężem i Wiceprezes DIAK Wacław Prażuch z małżonką. Po modlitwie w kościele parafialnym odbyła się agapa w „Stodole w Odnóżynie”.



Spotkanie wpisuje się w realizację programu tego stowarzyszenia, który zaleca koordynację działań i wymianę doświadczeń nie tylko na szczeblu diecezjalnym ale także w ramach dekanatów.

AG

Odeszła nasza Koleżanka

22 marca br. zmarła nasza Koleżanka Halina Borowska, długoletnia Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej Parafii pw. Św. Elżbiety w Starym Sączu.

W latach: 2008 – 2013 Halina była członkiem Zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej.



**„a przecież nie cały umieram...
to, co niezniszczalne we mnie – trwa”**

/ Jan Paweł II /

**Będziemy pamiętać w modlitwie
Akcja Katolicka**

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Od 16 do 19 marca przeżywaliśmy rekolekcje wielkopostne, które prowadził Ojciec Zenon Burdak z Zakonu Ojców Bernardynów. Ojciec Zenon obecnie pracuje w sanktuarium Świętego Antoniego w Radecznicy na Roztoczu.

Na samym początku rekolekcji padło pytanie podstawowe: *Siostry i Bracia,*

czy ty naprawdę jesteś wierzący? Czy ty naprawdę wierzysz w Boga i w Jego święte Objawienie?

W trakcie rekolekcji okazało się, że odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest wcale prosta, dlatego, że: *Szatan też w Boga wierzy. Cóż z tego skoro z Bogiem walczy* - przypomniał rekolekjonista.

Poniżej drukujemy treść konferencji wygłoszonej w drugim dniu rekolekcji na temat miejsca Matki Bożej w naszej religijności.

W drugim dniu naszych rekolekcji chciałem dotknąć tematu bardzo bliskiego każdemu z nas, a mianowicie rozważania o Matce Najświętszej. Jesteśmy narodem Maryjnym, nawet często nazywani na wskroś Maryjnym, gdzie cześć do Matki Najświętszej jest bardzo mocno wpisana w naszą mentalność, w naszą świadomość i naszą kulturę i w naszą historię. Bardzo często możemy usłyszeć od naszych braci protestantów, że my bardziej czcimy Maryję niż jej Syna Jezusa Chrystusa. Bynajmniej nie należy przejmować się takim zarzutem, bo jak to pięknie powiedział prymas tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński: Naród polski przez Maryję idzie do Jezusa, naród polski z Maryją uczestniczy w szkole Jezusa, wraz z nią poznaje Ewangelię i zmierza do Jej Syna. Jesteśmy jak najbardziej takim narodem, który w przypadku zagrożenia czy niebezpieczeństwa, jakichś nieszczęść i dramatów, nasze kroki kieruje do Matki Najświętszej i wtedy chwytamy za różaniec i wołamy: *Zdrowaś Maryjo ...*, czy *Pod Twoją obronę uciekamy się ...* albo wypowiadamy słowa przepięknej modlitwy św. Bernarda: *Pomnij o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka*. Gdy spojrzymy również na historię naszego narodu to widzimy, że w każdym takim kluczowym momencie, historycznym zakręcie, Matka Najświętsza odciskała swoją pieczęć na naszych dziejach. Jeszcze zanim książę Mieszko I przyjął chrzest w imieniu całego narodu, pierwsza świątynia, jaka została wybudowana na naszych ziemiach, to świątynia ku czci Matki Bożej wybudowana nieopodal Poznania przy dworze księżnej Dąbrowki, żony księcia Mieszka I. Pierwszy hymn państwowy, dzięki któremu byliśmy rozpoznawani w ówczesnej Europie, jako odrębna jednostka narodowa, to jest pieśń Maryjna; Boga Rodzica Dziewica

Bogiem sławiona Maryja. To ze słowami tej pieśni na ustach rycerstwo ruszało do boju na polach bitew, aby walczyć o wolność i niepodległość naszego narodu. Oto nasi rycerze na polach bitew byli rozpoznawani nie tylko przez wspaniałe zbroje husarii polskiej, ale także przez to, że na tych zbrojach nosili ryngrafy z wizerunkami Matki Najświętszej. Gdy przywołamy te ciemne chwile naszego narodu, jak chociażby Potop Szwedzki, wtedy, gdy książęta i hrabiowie wydawali biesiady wznosząc puchary z czerwonym winem wołając: *Vivat Gustavus rex*, na cześć szwedzkiego króla, wtedy na drodze tegoż potopu kalwinizmu staje nie potężna twierdza, ale Jasnogórski klasztor, nie jakaś regularna armia, ale 27 zakonników znajdujących się za murami klasztoru. Wtedy nie pomogły potężne kolubryny sprowadzone specjalnie, aby kruszyć jasnogórskie wały i Szwed połamał sobie zęby i musiał wracać skąd przyszedł. Po tym cudownym ocaleniu Jasnej Góry król Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej wypowiada znamienne słowa: *Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico. Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twojego, Króla królów, a Pana mojego i Twoim miłosierdziem król, do Najświętszych stóp Twoich przypadłszy, Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram*. Każdy następny król polski w symboliczny sposób przekazywał swoją koronę Matce Najświętszej obierając ją na swoją królową. Nie uczynił tego ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski, który powiedział, że nie po to koronę zdobywał, aby nią się dzielić z martwym obrazem. I w ten sposób niestety zakończyła się przepiękna historia Korony Polskiej. Idąc dalej poprzez nasze dzieje do czasów, gdy Polska została wymazana z map Europy i gdy wydawało się, że nadszedł kres historii naszego narodu, oto nasi narodowi wieszczowie piszą przepiękne romantyczne



wiersze i poematy, w których zawarta jest tęsknota za wolnością i za Ojczyzną. Pamiętamy słowa inwokacji do poematu: Pana Tadeusza: *Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie...* Wtedy, gdy zaborca zabronił modlić się w kościołach w języku polskim, naród wychodzi do przydrożnych kapliczek i krzyży i modli się we własnym ojczystym języku, śpiewa polskie pieśni, odmawia polskie litanie do Matki Bożej. Stąd wziął się ten przepiękny zwyczaj majówek i różańca odmawianych przy przydrożnych kapliczkach i krzyżach do dzisiaj. I stąd się wziął ten piękny zwyczaj majówek w naszej ojczyźnie. Gdy weźmiemy pod uwagę najczarniejsze momenty naszej historii, której świadkowie żyją jeszcze wśród nas, czyli okres Drugiej Wojny Światowej, nie sposób tutaj nie wspomnieć tego słynnego raportu Hansa Franka, gubernatora polskich ziem okupowanych do Fuhrera w 1943 r. W tym raporcie znajdują się znamienne słowa: *Wszystkie światła nad Polską już zgasły, jednego tylko zgasić nie możemy światła na Jasnej Górze*. I nie chodziło tutaj o światło żarówek i świec, ale o niesamowite światło wiary i nadziei, że dopóki tutaj jest Królowa, i tutaj jest jej tron, dopóty jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie. Wówczas przychodzi z Berlina rozkaz, aby klasztor Jasnogórski zrównać z ziemią. Spod Wielunia wyrusza eskadra niemieckich bombowców, aby wykonać rozkaz. Po dzień dzisiejszy racjonalisci zastanawiają się jak to wytłumaczyć, że równocześnie we wszystkich bombowcach zepsuły się urządzenia nawigacyjne i bomby spadły na okoliczne lasy i ani jedna nie dosięgła klasztoru. Ludzie niewierzący będą szukać wytłumaczenia i życia im braknie na wytłumaczenie. Dla nas wierzących jest to ewidentne cudowne ocalenie Tronu Królowej i Hetmanki naszego narodu. Również i w naszym osobistym doświadczeniu, w naszym życiu

religijnym, w naszych modlitwach Matka Najświętsza jest pierwszą powierniczką naszych spraw, naszych problemów, naszych dylematów. Możemy sobie postawić pytanie: Dlaczego? Przecież Ona w Ewangeliach zawsze z tyłu, nieśmiała, cicha zawsze na drugim miejscu. Przepiękna scena Zwiastowania, opiewana przez poetów, malarzy. Scena w której, wydaje się, że od Fiat Maryi zależy wszystko, od tego momentu zależy cały plan zbawienia, jej postawa i jej słowa są tam najważniejsze. Jednak Drogi Sostro i Bracie najważniejszy w tej scenie jest TEN, KTÓRY zostanie nazwany SYNEM NAJWYŻSZEGO, TEN, KTÓRY odziedziczy tron swego praojca Dawida. Idźmy dalej. W scenie narodzenia, w której Matka tuląca swoje Dziecię do piersi znowu wydaje się, że to Ona jest najważniejsza. Tak nie jest. Ona zostaje z tyłu a Aniołowie wyśpiewują *Gloria* Dziecięciu, a nie Matce, pastuszkowie oddają swój pokłon Dziecięciu, a nie Matce, królowie przybywają z daleka i swoje dary składają Dziecięciu, a nie Matce. Jak gdyby Matki w ogóle nie było. W Świątyni Jerozolimskiej podczas Ofiarowania, starzec Symeon bierze dziecko w objęcia i błogosławi, natomiast pod adresem matki wypowiada straszne proroctwo: **A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.** Gdy pójdziemy szlakiem Ewangelii świętej Matka Najświętsza zawsze jest gdzieś z tyłu, gdzieś z boku. Ewangeliści określają jej postawę krótko: Stała, słuchała, rozważała i wszystko zachowywała w swym sercu. I to jest ta właśnie istota piękności Matki Najświętszej. Stać, słuchać i rozważać w swym sercu. Ona stała na Drodze Krzyżowej swojego Syna. Ona stała pod krzyżem, gdy na nim umierał jej Syn a jej duszę przenikał miecz boleści. Ta postawa stojąca jest kontynuacją jej *Fiat*: Niech mi się stanie, Niech mi się stanie według twojego słowa, Twojego planu i twojego Bożego zamysłu. Otóż Moi Drodzy, możemy postawić sobie pytanie: Dlaczego my w taki sposób przyjeśliśmy Matkę Najświętszą i w jaki sposób myśmy odczytali Ewangelię, że ten Jej ból w naszej religijności, pobożności i tradycji jest taki wielki. Który fragment Ewangelii odczytaliśmy w taki sposób i przyjęli jako szczególne wskazanie Tej, która będzie za nami zawsze gotowa orędownic i prosić, i która nigdy nam nie odmówi. Niewątpliwie ten fragment Ewangelii świętej przed chwilą przeczytany o

weselu w Kanie Galilejskiej, będzie w szczególności sposób dostrzeżemy ową prawdę o obecności Matki Najświętszej w naszym osobistym życiu. Ewangelista Jan rozpoczyna tę Ewangelię w taki bardzo lapidarny sposób: **W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele.** Możemy ironicznie powiedzieć, że przecież nie pierwszy i nie ostatni raz. A na czym polega wesele, to my doskonale wiemy. Ile to jest myślenia i organizacji podczas przygotowania. Ile to czasem nieporozumień i zgrzytów, zwłaszcza wtedy, gdy każda ciotka ma swój własny pomysł na listę gości, menu itp. Ile to czasem nieprzespanych nocy, a potem dzień, czasem dwa dni zabawy i dalej proza życia. Dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, rok za rokiem jakoś żyć trzeba. Efekt jest taki, że po jakimś czasie przychodzi dzieciątko i jakoś ten wózek wspólnie pchać musimy. Choćbyśmy na głowie stanęli, uszami zaklaskali to i tak proboszcz za słub pieniędzy nie odda, więc jakoś żyć razem musimy. Ale, Moi Drodzy, na tę Ewangelię musimy spojrzeć troszeczkę inaczej. Nie patrzeć na tę scenę, jak na opis pewnych faktów i wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat, ale musimy w tej Ewangelii zobaczyć siebie, zobaczyć ją w swoim własnym życiu. Bo przecież nie jest to opowieść li tylko o tych wydarzeniach, które kiedyś tam się wydarzyły. Ta Ewangelia jest o „TU I TERAZ”, o naszym dziś, o 18 marca 2014 r. To jest ewangelia o nas, mieszkańcach tej parafii pod wezwaniem Matki Najświętszej Wniebowziętej i o każdym z nas bez wyjątku. Postawmy kolejne pytanie: Czym jest ta ewangeliczna Kana dzisiaj? Czy to jest tylko ta miejscina na szlaku pielgrzymek po Ziemi Świętej, czy też może coś o wiele większego i ważniejszego. Tak, Sostro i Bracie, Kana to jest miejsce Twojego życia i bycia, Twojego przeżywania, Twojego doświadczenia. Te gody weselne, to są te Twoje radości i smutki, Twoje sukcesy i niepowodzenia. To są Twoje sprawy, które przeżywasz każdego dnia, wszystko to co składa się na obraz Twojego życia, to są Twoje życiowe drogi. Ewangelista stwierdza: **Była tam Matka Jezusa.** Nie wiemy dlaczego tam się znalazła. Czy była gościem weselnym ze strony pana czy pani młodej. Nie wiemy czy w ogóle należała do rodziny, czy może była przyjaciółką, znajomą. Nie wiemy czy w ogóle była gościem. Równie dobrze mogła siedzieć na zapleczu i szorować garnki, bo to też przecież ktoś musiał robić. Najważniejsze jest to, że Ona tam po

prostu była, bo matka jest zawsze ze swoim dzieckiem. Ona jest zawsze tam, gdzie są jej dzieci. Nawet jeśli te dzieci wyjadą gdzieś, albo nie wyjadą i o matce zapomną. Nie ma możliwości, aby matka nie myślała, aby matka codziennie się nie martwiła, aby matka swoim sercem nie była ciągle z nimi obecna. Nie ma takiej możliwości, aby Matka wyrzuciła ze swojego serca troskę o swoje własne dzieci. Matka w życiu każdego dziecka po prostu JEST. I dlatego takie banalnie proste stwierdzenie: **BYŁA TAM MATKA JEZUSA.** I dalej ewangelista mówi: **Na to wesele zaproszono także Jezusa i jego uczniów.** Matka po prostu była, a do Jezusa musiano skierować zaproszenie. Oto w tym krótkim stwierdzeniu zamyka się niesamowita prawda i katecheza: Jeżeli chcesz, aby w Twoim życiu, w Twojej pracy i w twoich godach był obecny Chrystus ze swoją Matką i błogosławieństwem, musisz skierować do Niego zaproszenie. On w imię wolności, którą Cię obdarował, nie będzie nieproszony wchodził do twojego życia i do twoich godów. Ten pierwszy krok należy do Ciebie. To Ty musisz Go zaprosić do siebie, aby On był tam obecny. Jeśli Ty Go nie zaprosisz, to On szanując twoją wolność i twój wybór, absolutnie nie będzie wchodził nie proszony. Na tych godach w kanie nagle pojawia się problem. Nie wiemy, skąd matka wiedziała, że zabrakło wina. Może jej ktoś doniósł, może posłyszała albo sama zauważyła. I podchodzi do Syna i mówi: **Synu, oni wina nie mają.** Dla nas dzisiaj nie byłoby żadnego problemu. Przecież mamy nocne sklepy, całonocne stacje paliw, a pewnie i niejedna rodzina własną produkcją honor rodziny weselnej by uratowała. Tymczasem my patrzymy na to wino tylko i wyłącznie jak na używkę. Tymczasem wino dla Izraelity i w ogóle w tamtych terenach nie jest jedynie po to, aby szumiało w głowie i poniewierało człowiekiem. Wino dla tamtych ludzi jest koniecznością, bo bez wina organizm nie może we właściwy sposób funkcjonować. Ten winny bukiet, który jest zawarty w winie, jest konieczny dla właściwego funkcjonowania organizmu. W tym symbolu wina zawarta jest głęboka nauka. Ileż razy nam, Kochani, brakowało wina cierpliwości, wina wrażliwości, wina zrozumienia, wina przebaczenia, wina uczciwości, wina prawdy, wina miłości, wina ufności czy zaufania. Tak można by wymieniać bardzo długo. Ten brak, który powodował jakiś chaos, jakiś brak

w życiu, jakiś niepokój, taką życiową niestrawność, która powodowała, że to życie nie było takie jakie być powinno. Ten symbol wina tutaj jest bardzo bogaty. Synu, oni wina nie mają. Im brakuje wina miłości, uczciwości, wyrozumiałości... Synu, im brakuje wina pod tak wieloma postaciami. A Jezus odpowiada: **Nie moja to rzecz.** Zaprosili gości, to mogli się zabezpieczyć. Matka Najświętsza nie dyskutuje z Jezusem, tylko mówi: **Uczyńcie wszystko, cokolwiek powie mój Syn.** Siostró i Bracie! To jest jedyna katecheza Matki Najświętszej wypowiedziana wprost do człowieka. Owszem, wyśpiewała hymn magnificat, hymn uwielbienia, ale te słowa: **Uczyńcie wszystko, cokolwiek powie mój Syn** są skierowane bezpośrednio do nas, są skierowane do człowieka nie tylko dwa tysiące lat temu, ale są kierowane również dzisiaj do nas. One nic nie straciły na swojej aktualności. **Uczyńcie wszystko, cokolwiek powie mój Syn.** Na kanwie tych słów została ułożona przepiękna pieśń: Uczyńcie co wam powie Syn, przyobleczcie wiarę w czyn, niech się Słowo Boże stanie ciałem w każdym z was. Słowa tej Matczynej katechezy są również często umieszczane w ikonografii. Gdy dobrze przypatrzymy się ikonie Jasnogórskiej to zobaczymy, że na tej ikonie ta katecheza również jest wypisana. Nie zwracamy uwagi na szczegóły, ale jak się dobrze przypatrzymy to widzimy, że na lewym ramieniu Matka Najświętsza trzyma Dziecię Jezus a dwoma palcami prawej dłoni wskazuje na właśnie na Niego. To On tu jest najważniejszy. Czyńcie to, co On do was mówi, to czego On was naucza, postępujcie według Jego słów, według Jego prawa, według Jego świętej Ewangelii. Ten znak dwóch palcy, to są słowa najważniejszej katechezy Matki Najświętszej, która wskazuje na Dziecię Jezus. To są właśnie słowa z Kany Galilejskiej. I dalej ewangelista stwierdza w taki lapidarny sposób: **Stało tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń. Każda z nich mogła pomieścić dwie lub trzy miary.** I jest pytanie, które nam się nasuwa w tym miejscu: Dlaczego Chrystus nie posłużył się specjalnymi skórzanymi bukłakami, skoro wino się skończyło, to puste bukłaki gdzieś tam musiały pozostać. Dlaczego nie kazał przynieść tych bukłaków i napełnić wodą, tylko posługuje się kamiennymi stągwami, których Żydzi używali do rytualnych kąpiei. To jest Moi Drodzy kolejny obraz i znak skierowany do każdego z

nas. Kiedy zaczyna brakować ci wina pod jakąkolwiek postacią, gdy z braku tego wina pojawia się takie zacierzwienie w sobie samym i weźmie górę filozofia teściowej Pawlaka, że sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po mojej stronie, to wtedy właśnie ludzkie serce staje się taką kamienną stągiew. Popatrzcie na różnego rodzaju sytuacje życia rodzinnego, sąsiedzkiego, społecznego. Jakże często te ludzkie serca przypominają te kamienne stągwie nieczułe ani na łzy, ani na prośby, kompletnie na nic. Ta kamienna stągwia, nieczuła, twarda, zimna, to jest obraz naszego serca. I oto Chrystus mówi napełnijcie te stągwie wodą i napełnili je aż po brzegi. Dla nas woda nie ma większego znaczenia, bo odkręcamy kran i woda leci. Ale dla tamtejszych ludzi, gdzie jedynym zbiornikiem słodkiej wody jest Jezioro Galilejskie woda była bezcenna. Otóż w tym obrazie Jezus uczy nas podstawowej prawdy, że wówczas, gdy serce twoje zaczyna przypominać taką kamienną stągwie, napełnij tą stągwie swojego serca na nowo wodą. Bo woda to znak odrodzenia, oczyszczenia, nowego porządku, nowego życia, wiary, miłości i zaufania. Spróbuj jeszcze raz, podejmij ten trud, nie zawsze racja musi być po twojej stronie. Bo to, że ktoś myśli trochę inaczej niż ty, to wcale nie znaczy, że myśli źle. To, że ktoś uczynił inaczej niż ty byś to zrobił, to wcale nie znaczy, że zrobił to źle. Może czyni to samo, tylko na swój sposób, tak samo dobrze. Odpędź od siebie to zacierzwienie i zapatrzenie w siebie, że tylko ty masz rację. Nie zamykaj tego w tej swojej kamiennej stągwi swego serca, ale spróbuj jeszcze raz na nowo napełnić swoje serce ożywczą wodą. Oto Ewangelista zauważa, że słudzy napełnili stągwie wodą aż po brzegi. To jest niesamowicie ważne spostrzeżenie. Stągwie zawsze trzeba napełniać po brzegi, aby tam nie było miejsca na jakiegokolwiek domieszki czy dolewki. Bo jeżeli przebaczasz, to przebaczone od początku do końca a nie do najbliższych „wypominków”, jak się wnerwie, to i tak ci to wszystko wygarne. Wypominki zostawmy na listopad. Jeżeli przebaczasz, to przebaczone do końca i nie wracaj do tej historii, jeżeli kochasz, to nie stawiaj warunków, nie zostawiaj tam miejsca na jakieś brudne domieszki, to zaufaj od początku do końca. Jeżeli wierzysz, to uwierz bezgranicznie, bez żadnego ale, po prostu do końca. Gdy słudzy wypełnili polecenie Chrystusa, On mówi im: **Zaczerpnijcie i zanieście**

staroście weselnemu, oni zaś zanieśli. Kochani trzeba powiedzieć, że oni byli nienormalni, gdyż biorąc pod uwagę ówczesne prawo Hammurabiego, najsurowsze i najbardziej wymagające prawo na ziemi, oko za oko ząb za ząb, ci słudzy, którzy nie mieli żadnych praw, za podanie czystej wody mogli być surowo ukarani. W takich sytuacjach bowiem nie podawano nigdy czystej wody, do wody zawsze dolewano wina, aby zaproszonych gości nie pozbawić resztek godności. Za podanie czystej wody najważniejszej osobie na weselu słudzy mogli być wychłostani, mogli być sprzedani do kopalni miedzi i do końca życia nie widzieć promieni słonecznych, mogli być nawet zabici na miejscu i nikt ich losem by się nie przejął. Tymczasem oni bez żadnego ale, po prostu zaczerpnęli i zanieśli. Siostró i Bracie, czy wiara tych sług nie powinna nas zawstydzać? W naszych uszach brzmia słowa Matki Najświętszej: **Zróbcie wszystko, cokolwiek powie wam mój Syn.** Tak Moi Drodzy, cokolwiek by to było, jakkolwiek by się nam wydawało. Może za trudne, może zbyt wymagające, wręcz niemożliwe, czy niebezpieczne. Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie! Czy nasza wiara chociaż w połowie jest tak mocna, jak wiara tych sług? Chociaż w połowie! Gdy starosta skosztował wody, która stała się winem, a nie wiedział skąd ono pochodzi, jedynie słudzy wiedzieli, przywołuje pana młodego i wypowiada te znamienne słowa: **Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas to gorsze.** No właśnie, na początku stawiamy najwspanialsze wina, a jak się napiją, zaszumi im w głowie, to i mamrot wystarczy. Wydaje nam się, że to stwierdzenie, to jest pochwała pana młodego. Tymczasem nie bardziej mylnego. To jest tylko wrażenie, które my odbieramy słuchając tej Ewangelii tylko i wyłącznie jako opisu wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat. Gdy jednak wejdziemy głębiej w tę Ewangelię, zobaczymy w niej nasze życie i zrozumiemy, że jest to taka bardzo smutna i gorzka prawda o naszej życiowej bylejakości. Bo na początku drogi człowiek potrafi niedojadać, niedosypiać, potrafi wszystko z siebie dać, wszystko ofiarować, natomiast dzień za dniem, tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem i efekt jest taki, że mistyk wystygł a cynik wynikł. Popatrzmy na nasze życie małżeńskie, rodzinne, zawodowe, na nasze powołania, nasze relacje. Jakże często na początku jesteśmy cali w skowronkach. Początek to wspaniałe

wina, wino miłości, wino zaufania, wino wiary, a po jakimś czasie z tego wino tylko winny ocet pozostaje, którego pić się niestety już nie da. Ja tak czasem obserwuję młodych przy ołtarzu, którzy ślubują sobie miłość, wierność, zakochani, szczęśliwi, pełni entuzjazmu i euforii, ich szczęście wszystkim na około się udziela. Potrafią nawet przy ołtarzu gruchać do siebie, jak dwa siwe gołąbki. Natomiast później życie pokazuje, że jakże niewiele czasu potrzeba, aby gdzieś tego napięcia zabrakło i przysło. Jakże często niewiele czasu mija i z tego pięknego wspaniałego wino niestety pozostaje sama gorycz. Popatrzmy na nasze własne życie. Czy tej bylejakości w nas nie ma? Czy nie zapominamy zbyt szybko o tym, co przyrzekamy? Co ślubujemy? Czy nie zapominamy zbyt szybko o tym, Czemu się poświęcamy, jakie zobowiązania na siebie przyjmujemy? Niestety bylejakość grozi każdemu z nas bez wyjątku. Grozi wam, Kochani bracia i Siostry i grozi nam kapłanom, zwłaszcza wtedy, gdy kapłan zaczyna głosić siebie zamiast Chrystusa. Wówczas do bylejakości jest już tylko niewielki krok. Popatrzmy Moi Drodzy na ten fragment Ewangelii przez pryzmat własnego życia. Pamiętajmy o Matce, która nawet nie proszono, zawsze jest gotowa nam pomagać, bo to jest Matka Nieustającej Pomocy. My mamy zakodowane coś takiego, że

Chrystus może nam odmówić, może nam powiedzieć: Nie. Ale Chrystus nie może odmówić swojej Matce, gdy Ona będzie orędownicą za nami. Tak jak nie odmówił jej w Kanie Galilejskiej, mimo, że to nie była prośba a jedynie sugestia, troska. Tak, jak nie odmówił jej wówczas, tak nie odmówi i dzisiaj, gdy Ona będzie się wstawiać za nami, będzie za nami orędownicą i błagać swojego Syna. Nam może powiedzieć Chrystus: Nie. Ale nie powie tak przecież swojej Matce. Wypowiadamy często modlitwy maryjne, wypowiadamy je każdego dnia, ale zwróćmy uwagę kochani, czy tego nie robimy machinalnie. Czy nie modlimy się na wyścigi, czy nasze modlitwy nie przypominają czasem takiego strzelania z kałasznikowa... ta, ta, ta, ta. Modlimy się ustami a zapominamy, że w modlitwie najważniejsze jest serce, nasz umysł, nasza świadomość, nasze pragnienie spotkania z Bogiem. Zobaczmy tylko na tę modlitwę: Zdrowaś Maryjo. Pierwsza część, to jest pozdrowienie anielskie. Modlimy się słowami Ewangelii. Jest to modlitwa na wskroś ewangeliczna. Święta Maryjo, łaski pełna pan z Tobą, to są słowa Anioła wypowiadane w imieniu samego Boga. A w drugiej części, w słowach: Święta Maryjo, Matko Boża, wyznajemy wiarę w dogmat ogłoszony przez Kościół, że Maryja jest Teotokos, Matką Boga. Maryjo, Ty jesteś Matką Boga, mojego

Zbawiciela i Odkupiciela. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami, bo my o tej modlitwie zapominamy, bo te nasze modlitwy są takie wyrachowane, wymierzone, takie byle jakie, tylko ustami wypowiadane, bez ducha i bez serca. Módl się za nami grzesznymi, bo tobie twój Syn nie odmówi, bo może my nie jesteśmy godni, aby On wysłuchiwał naszych prośb, a Ty, Matko, jesteś przecież wybrana przez Boga i Chrystus Tobie nie odmówi. Módl się za nami grzesznymi teraz, no bo teraz tyle mamy problemów, teraz mamy tyle smutków i żalów, teraz nie wiemy co zrobić, jak postąpić. Teraz mamy serca ściśnięte bólem, tragedią jakimś nieszczęściem. Ale módl się za nami również i w godzinę naszej śmierci, bo nie wiemy kiedy ona nadejdzie, nie wiemy jaka ta godzina będzie, nie wiemy, czy będziemy na tę godzinę przygotowani, pojednani z twoim Synem. Dlatego módl się za nami i w godzinę naszej śmierci, bo ty jesteś pewną przewodniczką do nieba. Matka Najświętsza zawsze odpowie nam w ten sam sposób. Odpowiada nam zawsze na naszą modlitwę słowami naszego narodowego wieszcza: **Nigdy ciębie, ludu, nie rzuciła. Nigdy od ciębie nie odjęła lica. Jam po dawnemu, moc twoja i siła, Bogurodzica!** Amen.

zanotował: AG

Zebranie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej

18 stycznia 2014 r. odbyło się w Tarnowie posiedzenie Rady Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej oraz spotkanie Prezesów parafialnych oddziałów.

Podczas Mszy św. główny celebrans Ks. Bp Ordynariusz Andrzej Jez zaapelował, by odważnie przeciwstawiać się złu we współczesnym świecie oraz zajmować wyraźne stanowisko po stronie prawdy w istotnych kwestiach na forum życia publicznego. **„W przeciwnym bowiem razie stalibyśmy się nieużytecznymi lekarzami, którzy w imię doraźnego <świętego spokoju> przyzwalają na rozwój różnych chorób oraz na wzrost zła pośród naszych bliźnich. Pamiętajmy, że naszą siłą jest Jezus Chrystus i płynące od Niego dobro, prawda, jedność i piękno godnego życia ludzkiego. Żadna inna siła tego nie pokona”.**

Mamy za zadanie nieustannie przyczyniać się do pomnażania dobra w

Kościół. **„Siła dobra, jakie istnieje w Kościele, możemy także tych zagubionych i zaplątanych w sieci zła przywrócić na powrót na drogę sprawiedliwości. Siła dobra jest przeogromna i jest zdolna pokonać wszelkie zło”** – powiedział Pasterz Kościoła tarnowskiego, przypominając, iż dla tryumfu zła wystarczy, by dobry człowiek pozostał bezczynny.

Po Mszy św. prezesi spotkali się w auli Jana Pawła II. Dziękując Ks. Biskupowi za ofiarę Mszy św., homilię i obecność, Prezes DIAK Bożena Kwitowska przekazała Biskupowi Tarnowskiemu Biuletyn AK Diecezji Tarnowskiej oraz Sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej za rok 2013, które następnie zaprezentowała prezesom POAK.

Wiceprezes DIAK Wacław Prażuch omówił plan pielgrzymki AK DT do Katynia, Smoleńska i Wilna, zaplanowanej na lipiec 2014 r. oraz

zaapelował o poparcie starań przybliżenia prawdy dotyczącej katastrofy smoleńskiej przez włączenie się w zbiórkę publiczną środków przeznaczonych na realizację filmu „Smoleńsk” w reżyserii Antoniego Krauze.

Delegat do Rady KIAK Barbara Hałas poinformowała zebranych o przebiegu konferencji pn. „W trosce o człowieka i dobro wspólne”, zorganizowanej w Sali kolumnowej Sejmu RP przez Akcję Katolicką wspólnie z Parlamentarnym Zespołem Członków i Sympatyków Ruchu Światło i Życie, Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Pan Jerzy Migas z Muszyny zaproponował utworzenie internetowego forum dyskusyjnego Akcji Katolickiej. W trakcie posiedzenia Prezes DIAK zrelacjonowała zebranie Rady Krajowego Instytutu AK, przedstawiając kierunki działania i kalendarium KIAK na rok 2014.

źródło: www.ak.diecezja.tarnow.pl

Po co człowiek żyje na świecie

Święty Ignacy Loyola w „Ćwiczeniach duchowych”, na wstępie pracy nad odnową życia chrześcijańskiego, odpowiada na często nurtujące nas pytanie. To pytanie stawiamy najczęściej wtedy, kiedy życie toczy się nie po naszej myśli, napotykamy na trudności, nie potrafimy sobie z nimi poradzić, mamy wszystkiego dosyć. Pytanie brzmi: po co człowiek żyje na świecie. Odpowiedź według świętego brzmi: **„Człowiek został stworzony, aby Boga, naszego Pana wielbił, okazywał Mu cześć i służył Mu i dzięki temu zbawił duszę swoją”.**

Taki jest cel życia człowieka. Poznając wolę Boga wobec nas powinniśmy wykonywać powierzone sobie zadania mając ciągle na uwadze ten nadrzędny plan Boga wobec człowieka. Z czasem to pytanie przestanie nas nurtować. Wtedy będziemy starali się swoim życiem udowodniać, że Boga wielbimy, okazujemy Mu cześć i służymy. W konkretnej sytuacji, w drugim człowieku, miejscu gdzie zostaliśmy posłani. Św. Jan Maria Vianney tak pisze. „Wielu chrześcijan żyje, jakby nie wiedząc, po co znaleźli się na tym świecie. Boże, dlaczego kazałeś mi tu żyć? pytają. Ponieważ chcę cię zbawić - odpowiada Pan. - A dlaczego chcesz

mnie zbawić? pytają niedowierzając. Bo cię kocham. Bóg nas stworzył i umieścił na tym świecie, ponieważ nas kocha. Chce nas zbawić, ponieważ nas kocha. Aby zostać zbawionym, trzeba poznać Boga, kochać i służyć Bogu. Na tym świecie nie mamy nic ważniejszego do zrobienia. Działać mamy jedynie dla Boga, składając nasze dzieła w Jego ręce. Dobrym sposobem postępowania jest robić tylko to, co można ofiarować Bogu. A przecież nie można Mu ofiarować oszczerstw, obmawiania innych, niesprawiedliwości, złości, bluźnierstw, nieskromności. A czy istnieją częstsze zajęcia na tym świecie?” Ważną, ale trudną rzeczą jest rozpoznanie woli Boga wobec nas. Św. Jan Maria Vianney mówił: „Nie ma dwóch dobrych sposobów służenia Panu. Jest tylko jeden, czyli taki, w jaki Pan nasz chce, aby Mu służyło”. Święty Filip Neri długo prosił Boga o rozeznanie właściwej dla siebie drogi. Wreszcie zapragnął służyć Bogu w pracy misyjnej i wyjechać do Indii. Tymczasem Bóg miał inne plany. Chciał, by zajął się dziećmi ulicy. Niekochanymi, zaniebawanymi, walczącymi o przeżycie. Ksiądz oddał się pracy bez reszty. Na jego drodze często pojawiały się ciernie, niezrozumienie. Trudy swej pracy polecał Bogu. Kiedy wyrzucał sobie, że

za mało czasu Mu poświęca, Bóg przysłał kogoś, kto bardzo potrzebował jego pomocy. Bliźnim, oddał się bez reszty widząc w tym służbę Bogu, dla Królestwa niebieskiego. Dobrze wykorzystał łaski uzyskane od Pana. Za swą pokorę, ufność i miłość został świętym. Św. Urszula Ledóchowska swoje życie poświęciła innym zatapiając się w miłości Boga. Nam pozostawiła wskazówki. „Nie kocham Jezusa prawdziwie, jeśli Mu nie służę w bliźnich moich... Zastanawiam się, obmyślam jakieś umartwienie, jakąś pokutę, nabożeństwo. A może Panu Jezusowi byłoby najmilej, gdybym tak mocno postanowiła być dla Niego dobra, bardzo dobra, nieskończenie dobra w bliźnich? Tyle dusz szuka miłości Jezusa w uczuciach, rozrzuwaniu, w słowach i zadawała się tym, zapominając, że miłość objawiać się musi w modlitwie i czynie. Swoje rozważanie na ten temat święta kończy modlitwą: „Jezu mój jedyny! Chcę trwać przy Tobie, chcę kochać Ciebie w Tabernakulum i również kochać Ciebie w bliźnich”. I jeszcze chwilę zastanówmy się nad słowami św. Jana Marii Vianneya. Ten świat z jego bogactwami, przyjemnościami i szczytami przemienie, lecz niebo i piekło nigdy nie przemina. Pamiętajmy o tym.

JK

Kolędniczy Misyjni w akcji

Tradycyjnie w drugi dzień Świąt Bożego narodzenia wyruszyli na szlak misyjny nasi parafialni kolędniczy misyjni. Wędrowali i zanosili Dobrą Nowinę o narodzeniu Pana Jezusa oraz radość i uśmiech do naszych domostw zbierając ofiary dla swoich rówieśników w dalekich krajach misyjnych.

Tym razem Siostra Agata przygotowała 11 grup kolędniczych wraz z opiekunami, którzy kolędownili pod hasłem: „Samu Bana Ke Kuha”, co znaczy: by dzieci mogły usłyszeć. Ideą zaangażowania dzieci w realizację nakazu Pana Jezusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16, 15-18) jest oprócz włączenia się w dzieło ewangelizacji poprzez czynną edukację i pomoc materialną pokazanie polskim dzieciom, jak żyją ich rówieśnicy w krajach misyjnych. Poza tym poprzez dzieci informacje o misjach i potrzebach misjonarzy docierają do rodziców. To tak, jakby dzieci wysłać na misję. Często one są misjonarzami w swoich rodzinach - mówią o swoich podopiecznych ich opiekunowie.



ag



LKS BARCICZANKA



Rozpoczęła się runda wiosenna rozgrywek IV ligi małopolska wschodnia. Przypomnijmy, że Barciczanka zakończyła rundę jesienną tego sezonu na dobrym 8 miejscu z 24 punktami na kacie. W 17 meczach zanotowała 6 zwycięstw 6 remisów i 5 porażek. Wiosenne rozgrywki nasza drużyna rozpoczęła bardzo dobrze. Dzięki zwycięstwom w dwóch pierwszych meczach zdobyła komplet punktów. Pierwsze zwycięstwo odniosła z drużyną Sandecja II Nowy Sącz rezultatem 0 - 2, natomiast drugie z piłkarzami Lubań Maniowy 2 - 1. Mamy nadzieję, że nasi piłkarze w takiej formie dotrą do końca sezonu.

Oto terminarz rozgrywek kolejnych meczy:

12 kwiecień	Barciczanka - Sokół Borzęcin Górny
19 kwiecień	Barciczanka - Glinik Gorlice
01 maj	Tymbark - Barciczanka
03 maj	Barciczanka - Polan Żabno
11 maj	Zakopane - Barciczanka
18 maj	Wolania - Barciczanka
24 maj	Barciczanka - Watra Białka Tatrzańska
31 maj	Jadowniczanka Jadowniki - Barciczanka
07 czerwiec	Barciczanka - Skalnik Kamionka Wielka
14 czerwiec	Nowa Jastrząbka - Barciczanka
21 czerwiec	Barciczanka - Tuchovia Tuchów

red



Zawierzenie Maryi przez znak szkaplerza

„Noście zawsze Szkaplerz święty. Ja zawsze go noszę i wiele z tego nabożeństwa doznałem pożytku. Pozostałem mu wierny i stał on się moją siłą”.

(*bl. Jan Paweł II*)

Historia Szkaplerza

Szkaplerz karmelitański jest ściśle związany z historią i duchowością zakonu karmelitańskiego. Według tradycji Matka Boża objawiła się św. Szymonowi Stock, generałowi zakonu karmelitańskiego w nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku i powiedziała **„przyjmij najmilszy synu, szkaplerz twojego zakonu. Kto w nim umrze nie dozna ognia piekielnego. Oto przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów.”** Przywileje i łaski Szkaplerza św. były potwierdzane przez papieży. Papież Jan XXII w bulli z 1322 roku ogłosił słowa skierowane przez Matkę Bożą do tych, którzy przyjmą Szkaplerz: **„Ja, Matka w pierwszą sobotę po ich śmierci miłostwie przyjdę do nich i ilu ich zastanę w czystcu, uwolnię i zaprowadzę ich na świętą górę żywota wiecznego”.** Ten przywilej wybawienia z czystca w pierwszą sobotę po naszej śmierci nazwany został **przywilejem sobotnim**. Nabożeństwo szkaplerzne, praktykowane we wspólnotach karmelitańskich, bardzo szybko

rozpowszechniło się wśród ludzi świeckich. Stolica apostolska uznała Szkaplerz jako sakramentale, czyli znak, który uspasabia noszących go do łatwiejszego przyjęcia łaski i bardziej skutecznego pogłębiania życia duchowego.

Praktyczne rady związane z przyjęciem Szkaplerza i wstąpienia do Rodziny Szkaplerznej.

- Szkaplerz jest szatą Maryi, jest znakiem oddania się w Jej opiekę i poświęcenia na Jej służbę.

- Szkaplerz sukienny można nabyć w katolickich sklepach.

- W swojej parafii lub klasztorze karmelitańskim, możemy poprosić kapłana o nałożenie Szkaplerza. Szkaplerz płócienny możemy potem zastąpić medalikiem szkaplerznym.

- Po nałożeniu Szkaplerza, kapłan wyznacza nam modlitwę do codziennego odmawiania. Najczęściej jest to modlitwa: „Pod twoją obronę”.

- Wpisujemy się do Bractwa Szkaplerznego w parafii lub Klasztorze Karmelitów Bosych w Czernej.

Dary i łaski Szkaplerza:

- Kto oddaje się Maryi przez Szkaplerz św. odnawia w sobie łaskę bycia dzieckiem Maryi, Jej sługą a nawet bratem.

- Kto w nim umrze, nie dozna ognia

piekielnego.

- Przywilej sobotni. Wybawienie z czystca w pierwszą sobotę po naszej śmierci.

- Pomoc i obrona w niebezpieczeństwach duszy i ciała. Maryja obiecuje wspierać nas na drodze naśladowania Chrystusa, a zwłaszcza w godzinę naszej śmierci pomóc nam w ostatecznej walce o wieczne zbawienie.

- Uczestnictwo w dobrach duchowych całego zakonu karmelitańskiego za życia i po śmierci.

Przyjmując Szkaplerz zobowiązujemy się do:

- naśladowania cnót Matki Bożej i starania się o świętość życia,

- zachowania czystości według stanu i pełnienia czynów miłosierdzia (co do duszy i ciała)

- codziennej modlitwy nadanej w dniu przyjęcia Szkaplerza,

- życie duchowością zakonu karmelitańskiego.

Przyjmując Szkaplerz powtórzmy za sługą bożym Stefanem kardynałem Wyszyńskim: **„Zawsze, gdy jest szczególnie ciężko, gdy ciemności ogarniają ziemię, a słońce już gaśnie i gwiazdy nie dają światłości, trzeba wszystko oddawać Maryi”.**

JK

Spotkanie opłatkowe dla Seniorów

19 stycznia odbyło się spotkanie opłatkowe dla Seniorów naszej parafii. Na zaproszenie Księdza Proboszcza i Akcji Katolickiej odpowiedziało kilkadziesiąt osób.

Seniorzy najpierw uczestniczyli we Mszy świętej koncelebrowanej przez Księdza Prałata Stanisława Dziekana i Księdza Jubilata Jana Rusiniaka pod przewodnictwem Księdza Proboszcza Andrzeja Kędryny. Drugą część spotkania odbyła się w Domu Św. Józefa przy gościnnych stołach przygotowanych przez członków Akcji Katolickiej. Tradycyjnie popłynęło dużo ciepłych słów pod adresem Najważniejszych Gości oraz życzenia wraz z opłatkiem. Sala rozbrzmiewała śpiewem

kolęd i piosenek biesiadnych śpiewanych przy akompaniamencie organowym Księdza Prałata Stanisława Dziekana oraz pana Tadeusza Gałysy.

W spotkaniu uczestniczył również Ksiądz Katecheta Łukasz Niziołek, który przygotowuje się do roli Seniora, mimo że do celu droga jest jeszcze bardzo daleka.

Na zakończenie spotkania wszyscy byli zgodni co do tego, że takie spotkania powinny się odbywać częściej, nie tylko raz w roku, gdyż jak twierdzą Seniorzy, każdy wiek w życiu człowieka ma swoje lepsze i gorsze strony, ale wydaje się, że w tym wieku tych drugich jest troszeczkę więcej niż pierwszych. Mimo wszystko Seniorzy rozeszli się w bardzo dobrych



nastrojach z nadzieją, że następne spotkanie odbędzie się w nie zmniejszonym gronie, a może jeszcze liczniejszym, gdyż wielu z tych, którzy nie skorzystali z zaproszenia i pozostali w domu, na pewno przyjdą po przeczytaniu tej informacji.

AG

Świąteczny prezent dla Starego Sącza

Ubiegłoroczne Święta Bożego Narodzenie poprzedziła akcja ścięcia i przetransportowania świerka rosnącego przy domu, w którym mieszka Ksiądz Prałat Stanisław Dziekan oraz Ksiądz Kanonik Henryk Franczyk, czyli tzw. Prałatówce.

Tej nieco skomplikowanej operacji dokonali pracownicy Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Starym Sączu. Podczas ścinania drzewo za pomocą

dźwigu było utrzymywane w pionie, po czym zostało delikatnie położone na platformie i przetransportowane do Starego Sącza. W okresie Bożego Narodzenia dorodny świerk ozdabiał Rynek Starego Sącza i głosił chwałę Narodzonego Pana w Betlejem.

Dzięki temu zabiegowi *Prałatówka* została odsłonięta i zyskała więcej światła a pozostały pień został wykorzystany, jako podest pod nową kapliczkę Miłosierdzia Bożego, która wpisała się w szlak parafialnych kapliczek i krzyży.

RED



Nowa sala obrad w Urzędzie Miejskim w Starym Sączu

19 lutego odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Starym Sączu w nowej sali obrad, która powstała z połączenia dwóch pokoi w jeden większy (dzielony w razie potrzeby) w poprzek budynku. Powstały też nowe, inne pokoje (m.in. socjalny) i nowe toalety. Wymieniono stolarkę, zainstalowano nowoczesne oświetlenie, zakupiono nowe meble, urządzono stół prezydialny i mównicę, których do tej pory nie było. Stół prezydialny zdobi obecny herb miasta i tablica herbowa z wizerunkiem św. Kingi. Przed wejściem do sali obrad widnieje płaskorzeźba ze znakiem Tau - symbolem franciszkańskim (budynek ten wchodził niegdyś w obręb zabudowań klasztoru franciszkanów skasowanego później przez zaborcę). Krzyż w nowym miejscu obrad (wyeksponowany na sali razem z godłem państwowym) poświęcił ks. proboszcz Marek Tabor. Nowa sala będzie wykorzystywana na obrady



Rady i spotkania komisji, a także na różne konferencje, szkolenia i oficjalne spotkania w Urzędzie Miejskim.

(RK)

Św. Kinga Patronką Starego Sącza

O tym, że Święta Kinga patronuje Staremu Sączowi, wiedzieli od dawien dawna nie tylko mieszkańcy miasta, ale i nie jednego zakątka kuli ziemskiej. Jednak, aby to patronowanie miało „legalny” charakter, potrzebny jest odpowiedni dokument. Dlatego z inicjatywy Burmistrza Starego Sącza Jacka Lelka wszyscy starosądecki radni na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 19 lutego br. podpisali rezolucję w sprawie ustanowienia Św. Kingi Patronką Starego Sącza. Dokument upoważnia Burmistrza i Przewodniczącą Rady Miejskiej do wystąpienia za pośrednictwem Biskupa Tarnowskiego Andrzeja Jeża z wnioskiem do Stolicy Apostolskiej o oficjalne ustanowienie Świętej Kingi Patronką Starego Sącza.

Rezolucja w sprawie ustanowienia świętej Kingi patronką Starego Sącza

Odpowiadając na oczekiwania mieszkańców miasta i gminy Stary Sącz oraz zważywszy na zasługi i nieustający ponad 700-letni kult Założycielki miasta, Rada Miejska w Starym Sączu wyraża wolę ustanowienia Świętej Kingi Patronką Starego Sącza oraz upoważnia Burmistrza Starego Sącza i Przewodniczącą Rady Miejskiej w Starym Sączu do wystąpienia za pośrednictwem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Andrzeja Jeża Ordynariusza Tarnowskiego z wnioskiem do Stolicy Apostolskiej o oficjalne ustanowienie Świętej Kingi PATRONKĄ STAREGO SĄCZA. Miasto Stary Sącz jest nierozdzielnie związane z Osobą Świętej Kingi. To Ona je założyła i ufundowała w nim klasztor Klarysek i klasztor Franciszkanów. Założycielka miasta w dokumentach urzędowych najczęściej nazywana jest Kunegundą, natomiast w tradycji i legendzie – Kingą. Urodziła się ok. 1234 roku jako córka króla Węgier z dynastii Arpadów Beli IV i Marii – córki cesarza bizantyjskiego Teodora I Laskarisa. Jako dziecko została przyrzeczona księciu sandomierskiemu Bolesławowi Wstydliwemu. Opuściła wówczas dwór rodziców w Ostrzyhomiu i została przywieziona do Polski. Wychowywała się wraz z przyszłym mężem na dworze jego matki Grzymisławy w Sandomierzu. W 1246 roku została poślubiona Bolesławowi. Wraz ze



śmiercią Henryka Pobożnego, Bolesław zyskał prawo do księstwa krakowskiego. Konieczna była odbudowa państwa, zniszczonego przez Tatarów. Stało się to możliwe dzięki Kindze, która przekazała na ten cel swój bogaty posag. Kinga dzieliła z Bolesławem trudy rządzenia państwem. Jej wpływ na sprawy polityczne i ekonomiczne, a tym samym zasługi dla księstwa, były bardzo duże. Doceniając to, a przede wszystkim pragnąc zabezpieczyć małżonkę na przyszłość, książę ofiarował jej w wieczyste posiadanie Ziemi Sądecką. Stało się to w 1257 roku. Rok ten przyjmowany jest jako data założenia przez Kingę miasta Sącz, który w późniejszym czasie przyjął nazwę Stary

Sącz. Po śmierci Bolesława w 1279 roku Kinga przybyła do Starego Sącza. Jako „pani i księżna sądecka” rządziła Sądecką, dbając o jej rozwój ekonomiczny i troszcząc się o byt ludności. Zakładała wsie i kontynuowała budowę starosądeckich klasztorów i kościołów. Zamieszkała w ufundowanym przez siebie klasztorze. W 1281 r. sprowadziła do niego mniszki ze Skały, następnie zapewniła mu byt materialny, bogato go uposażając. Po przekazaniu praw książęcych żonie Leszka Czarnego – Gryfinie, została klaryską. Złożyła śluby zakonne i otrzymała „konsekrację dziewic” z rąk biskupa Pawła z Przemankowa (24 kwietnia 1289 r.). Po trzech latach zmarła w opinii świętości i została pochowana w starosądeckim klasztorze. Jej śmierć nastąpiła prawdopodobnie 24 lipca 1292 roku. Kult Kingi był silny i miał bardzo szeroki zasięg, dlatego też starania o jej beatyfikację zakończyły się sukcesem. Niepamiętność kultu Kingi orzekła Święta Kongregacja Obrzędów 10 czerwca 1690 roku, a papież Aleksander VIII kult ten stosowną bullą zatwierdził. W 1753 r. rozpoczęto starania o kanonizację bł. Kingi. Niestety, wkrótce rozpoczęły się zabory, a wraz z nimi przyszła decyzja o kasacie starosądeckiego klasztoru. Mimo iż z tej próby klasztor nasz wyszedł zwycięsko, nadzieje na szybką kanonizację Pani Ziemi Sądeckiej, upadły. Również

późniejsze czasy nie sprzyjały realizacji tego zamierzenia. Dopiero 16 czerwca 1999 r. papież Jan Paweł II ogłosił Kingę świętą w czasie Mszy św. kanonizacyjnej celebrowanej na ołtarzu polowym stojącym nadal wśród starosądeckich pól. Jest to jedyny w Polsce, zachowany w całości na miejscu powstania, ołtarz papieski. Obok klasztoru Klarysek, który stanowi cel pielgrzymek wiernych ze względu na relikwie św. Kingi, ołtarz papieski jest drugim w Starym Sączu miejscem odwiedzanym przez bardzo licznych pielgrzymów i turystów. Dla czcicieli błogosławionego Jana Pawła II (wkrótce świętego) jest on rodzajem relikwii. Nie byłoby go tu, gdyby nie fakt kanonizacji Świętej Kingi. To z tego powodu bł. Jan Paweł II przybył do Starego Sącza. W dolnej części ołtarza, w pomieszczeniu, w którym podczas uroczystości kanonizacyjnych znajdowała się zakrystia dla kardynałów i biskupów, zostało urządzone Muzeum Jana Pawła II. Na jego ścianach znajduje się wystawa fotograficzna Sylwestra Adamczyka z Mszy św. kanonizacyjnej oraz obrazy przedstawiające Ojca Świętego i Świętą Kingę. W muzeum zgromadzono wiele cennych eksponatów. Znajdują się tam m.in.: meble z Mszy św. kanonizacyjnej w Starym Sączu (np. tron kanonizacyjny i ambonka), biała sutanna z pasem papieskim, buty i piuska, których Jan Paweł II używał przed 1999 rokiem, osobisty ekwipunek sportowy papieża, liczne pamiątki z Jego pielgrzymek do różnych krajów itp.

Obok ołtarza papieskiego zostało zbudowane Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II. Stało się ono ważnym ośrodkiem ruchu turystycznego i pielgrzymkowego. Miasto nasze powszechnie kojarzone jest ze Świętą Kingą. Mówi się o nim: „Miasto Kingi” lub „Gród Kingi”. Gdyby nie Jej Postać, Stary Sącz byłby jednym z wielu podobnych do siebie, małych polskich miasteczek. Ale Osoba św. Kingi i Klasztor Sióstr Klarysek, w którym znajduje się Jej grób i w którym

Jej duchowe córki – klaryski pełnią rozpoczętą przez Nią ewangeliczną posługę Bogu i ludziom, sprawiają, iż miasto nasze jest rozpoznawalne i wyjątkowe. To właśnie dlatego stało się ono miejscem wielu bardzo ważnych wydarzeń, m.in.: - wizyta króla Jana III Sobieskiego, który w 1683 roku, po zwycięstwie pod Wiedniem spotkał się tu z żoną i modlił u grobu księżnej Kingi, - Diecezjalne Obchody 1000-lecia Chrztu Polski w 1966 roku z udziałem kardynała Stefana Wyszyńskiego, – Prymasa Polski i arcybiskupa Karola Wojtyły, - wizyta w 2009 roku prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Lecha Kaczyńskiego. Stary Sącz przyciąga nie tylko ludzi pielgrzymujących do Sanktuarium Świętej Kingi i do ołtarza papieskiego. Część osób nie przybywa tu w celach religijnych, lecz jako turyści, pragnący zwiedzić nasze zabytkowe miasto, zobaczyć trwający tu od średniowiecza klasztor i jego zabytki oraz jedyny zachowany ołtarz papieski. Są to dla nich atrakcje turystyczne. Ludzie ci wybierają nasze miasto, jako cel swych wycieczek, ponieważ znają je z różnych źródeł jako „Gród Kingi”. Tak więc Święta Kinga sprawia, iż jej miasto jest powszechnie znane i uważane za atrakcyjne. Warto w tym miejscu podkreślić, iż nawet ludzie, którzy nie uważają się za czcicieli św. Kingi w sensie religijnym, mają dla Niej ogromny szacunek jako dla władczyni. Uważają, że była wybitną, obdarzoną licznymi talentami osobowością i Jej zasługi dla kraju były ogromne. Święta Kinga jest patronką górników solnych. Ma to związek z Jej staraniami o rozwój górnictwa solnego w kraju (stąd sławna legenda o pierścieniu św. Kingi). W 1715 roku papież Benedykt XIII ogłosił bł. Kingę patronką Królestwa Polskiego i Litwy. W 1901 r. biskup Leon Wałęga obrał bł. Kingę patronką diecezji tarnowskiej. Na początku XXI stulecia prezydenci, burmistrzowie i wójtowie polskich miast i gmin podjęli starania o ustanowienie św. Kingi swoją patronką, uzasadniając to tym, iż jest ona dla

samorządowców wzorem do naśladowania, gdyż bardzo troszczyła się o rozwój gospodarczy i o dobro mieszkańców ziem, których była władczynią. 27 października 2006 r. na mocy dekretu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Stolica Apostolska potwierdziła „wybór św. Kingi jako niebiańskiej Patronki” samorządowców i pracowników samorządowych. Mieszkańcy Starego Sącza zawsze uważali, że Święta Kinga jest patronką miasta. Patron to opiekun, obrońca. Starosądeczanie są przekonani, iż św. Kinga nieustająco „z wyżyn niebieskich” czuwa nad swoim miastem, chroniąc je przed różnymi nieszczęściami, klęskami żywiołowymi i innym złem, a także wspierając w trudnych chwilach oraz w dążeniu do tego, co dobre. Czczą i kochają Panią Ziemi Sądeckiej. Zawsze nazywali Ją świętą, nawet wtedy, gdy jeszcze nie miała nawet tytułu błogosławionej. Po beatyfikacji byli szczęśliwi, że zyskała to miano, ale nie mówili o Niej „błogosławiona”; mówili – „święta”, jak wcześniej, wierząc, iż kiedyś tytuł ten zostanie Jej oficjalnie przyznany. I tak się stało. W homilii Ojca Świętego Jana Pawła II odczytanej podczas Mszy św. kanonizacyjnej bł. Kingi w Starym Sączu, znalazły się takie oto słowa: „Wiem, że Stary Sącz słynie ze swego przywiązania do Świętej Kingi. Całe wasze miasto zdaje się być Jej sanktuarium. (...) Tę ziemię otrzymała Kinga w darze w zamian za posag, który przekazała na ratowanie kraju i ta ziemia nigdy nie przestała być Jej szczególną własnością. Ona wciąż troszczy się o ten lud wierny, który tu żyje.” Pragniemy, aby wielowiekowe przeświadczenie starosądeczan iż Święta Kinga czuwa nad założonym przez siebie miastem, zostało urzędowo uznane przez władze kościelne. Oficjalne ustanowienie Jej Patronką Starego Sącza będzie dla jego mieszkańców radością i zaszczytem.

Ewa Zielińska, Przewodnicząca Rady Miejskiej w Starym Sączu

**Źródło: Kurier Starosądecki,
marzec-kwiecień 2014**

Z projektu budżetu na 2014 r.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej starosądecy Radni zatwierdzili projekt budżetu na 2014 rok.

Projekt zakłada dochód w wysokości 65.506.313,39 zł., wydatki w wysokości 83.829.362,32 zł., zaś rozchody w wysokości 922.800,00 zł. Razem wydatki i rozchody: 84.752.162,32 zł.

Deficyt budżetu zaplanowano na 18.323.048,93 zł. Zostanie

on pokryty przychodami pochodzącymi z zaciągniętych kredytów 15.323.048,93 zł oraz pożyczek 3.000.000,00 zł.

Łączna kwota przychodów budżetu wynosi 19.245.848,93 zł.

Przedstawiono również Wieloletnią Prognozę Finansową Gminy na lata 2014 – 2033, w którym zaplanowano wzrost dochodów średnio rocznie 1,9 %, co w roku 2033 w stosunku do roku 2014 daje 37,72 %.

Źródło: BIP Stary Sącz

Chwała Żołnierzom Wyklętym

Z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych na strzelnicy pneumatycznej Zespołu Szkół w Barcicach odbył się Turniej Strzelecki. Uczestnicy turnieju walczyli o Puchar Przechodni Dyrektora Zespołu Szkół w Barcicach Grzegorza Garwola.

Turniej został zorganizowany po raz pierwszy przez Szkolny Klub Strzelecki LOK „Vis”, działający przy Zespole Szkół w Barcicach. W rywalizacji udział wzięli zawodnicy z czterech gimnazjów gminy Stary Sącz oraz reprezentacja z zaprzyjaźnionej szkoły w Hniezdnem na Słowacji. W czasie zawodów odbył się pokaz broni sportowej przygotowany przez Pana majora Krzysztofa Gozdeckiego z LOK w Nowym Sączu oraz spotkanie młodzieży z przedstawicielem MORD w Nowym Sączu Panem Antonim Sułkowskim. Zawody sędziował Pan Kazimierz Baran, sędzia PZSS i instruktor LOK.

Podczas uroczystości otwarcia Grzegorz Garwol dyrektor ZS w Barcicach przypomniał, iż dzień 1 marca jest dniem szczególnie symbolicznym dla żołnierzy antykomunistycznego podziemia, gdyż tego dnia w 1951 r. wykonany został wyrok śmierci na kierownictwie IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Przypomniał postać patrona szkoły Andrzeja Buchmana - oficera 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej ps. „Korsak”, uczestnika działań zbrojnych organizacji „Wachlarz”, poległego w walce z Niemcami o wolną Polskę, o którym historia miała również zapomnieć, a jednak po 68 latach społeczność szkolna przywróciła

pamięć o nim, obierając Andrzeja Buchmana patronem swojej szkoły.

Wyniki zawodów:

1. Klasyfikacja zespołowa:

I miejsce Gimnazjum Barcice; II miejsce Hniezdne (Słowacja); III miejsce Gimnazjum Prywatne Stary Sącz; IV miejsce Gim. im J. Słowackiego Stary Sącz; V miejsce Gimnazjum Gołkowice.

2. Klasyfikacja indywidualna:

I miejsce Kulpa Krzysztof Gimnazjum Barcice; II miejsce Zajac Robert Gimnazjum Prywatne St. Sącz; III miejsce Mrwa Tomasz Hniezdne (Słowacja); IV miejsce Tudaj Paulina Gimnazjum Barcice; V miejsce Królewski Karol Gimnazjum im. J. Słowackiego St. Sącz; VI miejsce Ostrówka Dominika Gimnazjum Prywatne St. Sącz.

W turnieju – poza konkursem – startowały dwa zespoły klubowe ze Szkoły Podstawowej w Barcicach: **Szkoła Podstawowa I**, w składzie: Cisowski Kacper, Obrzud Patryk, Zarabski Kacper; **Szkoła Podstawowa II**, w składzie: Kulpa Sylwia (88 pkt/100), Padula Kamil, Olszowski Filip. Nagrody i puchary w imieniu fundatorów wręczali Dyrektor Zespołu Szkół w Barcicach Grzegorz Garwol, wicedyrektor Zespołu Szkół w Barcicach Wanda Kochanowicz, Nadleśniczy Nadleśnictwa Stary Sącz Paweł Szczygieł. Zawody zorganizowano dzięki pomocy udzielonej przez Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu, Nadleśnictwo Stary Sącz oraz Miejski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu.

/M. Borucki/

Władysław Gurgacz. Książka w stulecie urodzin jezuity

W 1948 r. do działającej na Sądecku Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców przystąpił jezuita ks. Władysław Gurgacz. Za swój obowiązek uznał roztoczenie opieki duszpasterskiej nad partyzantami. Komuniści za odprawianie polowych Mszy św. i nauczanie partyzantów życia zgodnego z nakazami katolickiej wiary skazali go na śmierć. Historię ks. Gurgacza i polskiego duchowieństwa w Polsce pojaltańskiej, a także wybrane pisma sądeckiego kapłana znalazły się w książce „Władysław Gurgacz. Jezuita wyklęty” autorstwa Dawida Golika i Filipa Musiała, którą przygotowało Wydawnictwo WAM.

Książka „Władysław Gurgacz. Jezuita wyklęty” zawiera szkic historyczny epoki, potem rys biograficzny jej bohatera, a na koniec wybór jego tekstów. Publikacja jest świadectwem losu polskiego patrioty i jednocześnie dojrzewania moralnego polskiego duchownego. Jezuita urodził się w Jabłonicy Polskiej koło Brzozowa 2 kwietnia 1914 roku. W 1931 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi, by w 1942 roku przyjąć święcenia kapłańskie. Pracował jako duszpasterz szpitala w Gorlicach i Sióstr Służebniczek w Krynicy. W 1948 roku dołączył do partyzantów z Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. PPAN była antykomunistyczną partyzantką działającą na Sądecku w latach 1947-1949 r. Organizację założył leśniczy z Nawojowej Stanisław Pióro, ps. „Emir”. Przez jej szeregi

przebiegała się setka patriotycznej młodzieży z Nowego Sącza i sądeckich wiosek. Swoje bazy PPAN miała w Beskidzie Sądeckim, m.in. w okolicy Hali Łabowskiej.

W lesie ks. Gurgacz, noszący ps. „Sem”, ale nazywany „Ojcem”, odprawiał Msze Święte dla chłopców, spowiadał, zaopatrywał na śmierć do 1949 roku, kiedy to organizacja została rozbita. Ks. Gurgacz został aresztowany po nieudanym napadzie PPAN na bank w Krakowie. Okrzyknięto go inspiratorem akcji, która miała przynieść partyzantom środki na ucieczkę za granicę. Podczas pokazowego procesu w Krakowie, kapłan nie poszedł na żadne kompromisy ze swoimi prześladowcami. Został stracony w więzieniu na Montelupich 14 września 1949 roku. Dopiero w latach 60. ubiegłego stulecia byli partyzanci PPAN odnaleźli grób swego kapłana na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, ale publiczny hołd bohaterskiemu jezuitcie można było oddać dopiero po przełomie 1989 roku.

W środę, 2 kwietnia 2014 r. o godzinie 18 w kościele Ducha Świętego przy ul. ks. Piotra Skargi 10 w Nowym Sączu dwunastu jezuitów koncelebrowało mszę św. odprawioną za spójność duszy ks. Władysława Gurgacza SJ, w setną rocznicę jego urodzin. Eucharystii przewodniczył i kazanie, osnute wokół życiorysu kapłana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej (PPAN), wygłosił ks. Henryk Całka SJ, były dyrektor Bursy Jezuickiej, noszącej imię bohaterskiego zakonnika, a obecnie proboszcz parafii jezuickiej w Kłodzku. Przy ołtarzu stały dwa pocztu

szandarowe. Z harcerzami I Starosądeckiej Drużyny Harcerzy ZHR im. ks. Władysława Gurgacza Barcice stał ramię w ramię bodaj ostatni żołnierz PPAN, 88-letni Stefan Kulig, który przysięgę organizacyjną złożył na ręce „Ojca”, bo tak partyzanci nazywali swojego kapłana. Po nabożeństwie i złożeniu kwiatów pod tablicą pamiątkową umieszczoną na budynku Bursy Księża Jezuitów odbyła się promocja książki Dawida Golika i Filipa Musiała - „Władysław Gurgacz. Jezuita Wyklęty”.

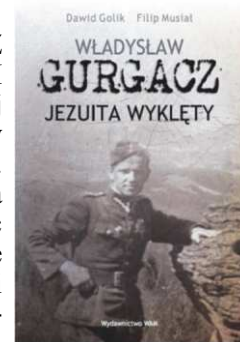
W spotkaniu wziął udział dr hab. Filip Musiał, historyk krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, współautor książki. Spotkanie prowadził ks. Józef Polak SJ, proboszcz parafii Ducha Świętego (wcześniej dyrektor jezuickiego Wydawnictwa WAM w Krakowie).

W ciekawym wykładzie autor przedstawił drogę, która zaprowadziła wiosną 1948 roku 34-letniego kapłana o nikłej posturze i bardzo słabym zdrowiu, kapłana służebniczek starowiejskich w Krynicy, znanego z odważnych kazań, do obozu Żołnierzy Wyklętych pod Halą Łabowską w Beskidzie Sądeckim.

źródło: www.sandeczanin.info

„Władysław Gurgacz. Jezuita wyklęty”.

autor: Dawid Golik, Filip Musiał,
Wydawnictwo: WAM, luty 2014.



Barciczanie lubią swoją bibliotekę

Od otwarcia wyremontowanego budynku filii bibliotecznej w Barcicach upłynął rok. Przebudowa i modernizacja budynku była możliwa dzięki środkom Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Marszałkowskiego, środkom z Programu Małopolska Biblioteka+ oraz dzięki wkładowi finansowemu Urzędu Miasta i Gminy Stary Sącz.

Zmiana infrastruktury w znacznym stopniu wpłynęła na wzrost czytelnictwa. Od otwarcia w bibliotece zarejestrowano 16 844 odwiedzin. Najliczniejszą grupę czytelników stanowią dzieci i młodzież, których zainteresowania skłaniają się w stronę literatury fantastycznej i przygodowej. Wśród dorosłych czytelników dużą popularnością cieszy się literatura obyczajowa, powieści historyczne i sensacyjne. Biblioteka stała się miejscem ciekawych spotkań i inicjatyw.

W ubiegłym roku w ramach akcji „Z książką na walizkach” odbyło się spotkanie autorskie z Barbarą Ciwoniuk, autorką powieści młodzieżowych.

Ponadto dla dzieci i młodzieży biblioteka organizuje szereg zajęć bibliotecznych m. in. lekcje biblioteczne, konkursy literackie, plastyczne i wystawy. Systematycznie w bibliotece odbywają się zajęcia plastyczne prowadzone przez Karolinę Biel; taniec nowoczesny prowadzony przez Sebastiana Turka; kurs tańca towarzyskiego prowadzony przez Bogusława Nakielskiego; korepetycje z języka angielskiego prowadzone przez Annę Miller i Katarzynę Tokarczyk. Zaś na czas ferii i wakacji biblioteka przygotowała dla swoich czytelników dodatkową ofertę kreatywnych zajęć i spotkań, na którą składały się: zajęcia literackie, ruchowe, artystyczne, gry i zabawy oraz wyprawy plenerowe. Dorośli mogą korzystać z zajęć

komputerowych prowadzonych w ramach rządowego projektu „Latarnicy”, którego celem jest przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu. Mają także możliwość uczestniczenia w zajęciach z rękodzieła artystycznego oraz w cotygodniowych ćwiczeniach na kręgosłup. Biblioteka wzięła również udział w projekcie „Spotkania z pasjami”, które były skierowane do seniorów i miały na celu promowanie aktywnego stylu życia. W ramach spotkań organizowanych przez Powiatową i Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Starym Sączu w filii bibliotecznej w Barcicach odbyły się:

- finał konkursu recytatorskiego „Poezja Wisławy Szymborskiej” z okazji pierwszej rocznicy śmierci polskiej Noblistki;
- turniej gry pt. „Chłopska Szkoła Biznesu”;
- „Dzień Dziecka” oraz „Dzień Seniora”
- szkolenia dla bibliotekarzy z powiatu;
- „Czwartkowe spotkanie z poezją”.

Działania biblioteki w Barcicach nie tylko skupiają się na promowaniu czytelnictwa.

W budynku organizowane są:

- spotkania wiejskie z burmistrzem Starego Sącza, Jackiem Lelkiem, sołtysiem Andrzejem Ogorzałym i przedstawicielami lokalnych władz;
- szkolenia organizowane w ramach działań LGD Bramy Beskidu;
- występy dzieci z Prywatnego Przedszkola Doroty Drożdż z okazji Dnia Babci i Dziadka oraz Dnia Mamy i Taty;
- warsztaty muzyczne podczas festiwalu „Pannonica” organizowanego przez Centrum Kultury i Sztuki w Starym Sączu;
- konsultacje Popradzkiego Parku Krajobrazowego;
- rozdanie stypendiów braci Potoczków;
- Geokonwent Polski Cyfrowej

Równych Szans;

- szkolenia dla osób długotrwale bezrobotnych organizowane przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Starym Sączu.

Przy bibliotece z inicjatywy radnej Elżbiety Łomnickiej powstało w ostatnim czasie Stowarzyszenie Mieszkańców Barcic, którego celem jest integracja środowiska wiejskiego poprzez aktywność kulturalną, rekreacyjną i towarzyską.

Stowarzyszenie swoją działalność rozpoczęło biorąc udział w warsztatach rękodzieła artystycznego finansowanych z projektu Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sarii w Starym Sączu.

Panie ze Stowarzyszenia włączyły się także w przygotowanie odbywającego się po raz drugi w bibliotece poetycko-muzycznego spotkania przy choince. Głównym punktem spotkania była poezja Wandy Łomnickiej-Dulak i Barbary Paluchowej, które w swoich wierszach ukazują tradycje i zwyczaje świąteczne. Na scenie wystąpił również Kabaret „Prowizorka” działający przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Kamionce Wielkiej. Grupa zaprezentowała skecz pt. „Wesołe życie seniora”. Wieczór uatrakcyjnił swoim występem muzycznym zespół z Barcic, w składzie: Małgorzata Mikulec, Małgorzata Kiełbasa, Natalia Olszowska, Krzysztof Ogorzały oraz młoda skrzypaczka z Barcic Alicja Klimczak.

Wszystkie inicjatywy realizowane przez bibliotekę zostały dobrze przyjęte przez czytelników i mieszkańców Barcic. W związku z tym biblioteka planuje zapewnić swoim sympatykom wiele innych ciekawych spotkań i atrakcji.

**Danuta Kołbon-Maślanka,
Karolina Biel**

Źródło: Kurier Starosądecki, marzec-kwiecień 2014



Doznała cudu, by pisać

Barciczanka, która nie zapomniała o swoich korzeniach

Magdalena Ponurkiewicz, ulubiona autorka mieszkańców Sądeckiej, urodziła się w Barcicach. To miejsce jest jej natchnieniem od dzieciństwa. Młode lata wiązały ją z przyrodą. W książkach pisarki widać wielki szacunek dla natury oraz splot trudnych dziejów Polski i małej ojczyzny.

Kariera literacka barcickiej autorki zaczęła się przed laty właśnie na łamach "Kuriera Starosądeckiego", gdzie była publikowana pierwsza część debiutanckiej powieści "Okruchy pamięci". - *Zatoczyłam koło* - mówi Magdalena Ponurkiewicz. - *Po latach wracam na łamy starosądeckiego dwumiesięcznika. Bardzo sobie cenię Stary Sącz. To tutaj mój drugi w życiu wieczór autorski zgromadził tłumy czytelników. Jako uznana autorka powraca z nagrodami, wyróżnieniami, wieczorami autorskimi, publikacjami prasowymi i radiowymi. Co ważniejsze, doceniana przede wszystkim przez czytelników, niecierpliwie oczekujących jej kolejnych publikacji.*

Ojciec Magdaleny Ponurkiewicz był leśnikiem w Barcicach. Wcześniej pracował u hrabiego Adama Stadnickiego w Szczawnicy i Szlachtowej. Ponurkiewicz przyszła na świat w 1945 roku i wychowywała się w przepięknym, dziewięciopokojowym, dziś już nie istniejącym dworze w Barcicach. Tutaj jej rodzice trafili po zakończeniu II wojny światowej, którą spędzili w Rytrze. W wyniku zawirowań dziejowych w PRL-u rodzina pisarki wyjechała na Kielecczynę. Autorka pracowała zawodowo we Włoszczowej. W Beskid Sądecki powróciła w 1973 roku wraz z mężem Januszem, architektem, byłym pracownikiem Muzeum Okręgowego. - *W Nowym Sączu pomógł nam się odnaleźć po dwudziestu latach, żołnierz wyklęty, któremu mój ojciec uratował życie* - opowiada Ponurkiewicz - *Piszę o tym w swojej pierwszej książce.*

Wróciła także do Barcic. Tutaj zaglądała i zagląda bardzo często, gwarząc z "ciotkami", jak nazywa barcizańskie kumy. Wspomina zabawy z bratem na środku gościńca, a szczególności modrzewiową leśniczówkę, rozległy ogród, schodzący do Popradu, a także zapach nieistniejącej już puszczy jodłowej po drugiej stronie rzeki. - *W*

Barcicach spędziłam tylko, albo aż 5,5 roku życia - wraca pamięcią autorka "Tajemnicy węgierskiego manuskryptu". - Ale to doświadczenie ukształtowało mnie na resztę życia. Jako dziecko zapamiętałam tutejszą gwarę, którą mówię do dzisiaj.

Modrzewiowa leśniczówka już nie istnieje. Stoi za to druga w Piątkowej. Jej mążzonek postawił tam dom, przerobiony ze starej stodoły. Autorka pisze w nim kolejne książki, a kiedy śnieg zasypie, ma z okna widok na pasmo Prehyby, co dopinguje ją do pracy. W młodości studiowała psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ukończyła także logopedię na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Temu właśnie zawodowi poświęciła przeważającą część swojej aktywności zawodowej. Bardzo długo była jedynym logopedą na Sądecku. Pracowała w nowosądeckiej służbie zdrowia oraz w oświacie, organizowała pierwsze gabinety logopedyczne, szkoliła nauczycieli, prowadziła terapię zarówno indywidualną jak i grupową. Kształciła także nauczycieli w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu, reedukatorów dla sądeckich przedszkoli. Nasilające się problemy z głosem zmusiły ją do przejścia na wcześniejszą emeryturę. Koniec aktywności zawodowej nie oznaczał bynajmniej spoczynku na laurach. Obecnie jest równie czynna, jak w życiu zawodowym. Znalazła nową pasję. Zajęła się sztuką. Kilka lat poświęciła robieniu kwiatów z jedwabiu. Następnie oddała się malarstwu na szkle. Jej kilkaset obrazów znalazło nabywców.

Ta pasja zaowocowała dwoma wystawami indywidualnymi. Pierwsza miała miejsce w 2009 roku w domu kultury w Łazach Biegonickich. Druga w 2010 roku w Małopolskim Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu. Jej wernisaż odbył się w ramach VI Wiosennego Festiwalu Artystów Piosenki „Pamiętajcie o Ogrodach”. Jednak w pełni odnalazła się w pisaniu. Do tej pory opublikowała trzy książki prozatorskie. Zadebiutowała poezją w 1986 roku. Był to wiersz "Chłopcy od Tatara", zamieszczony w antologii „Leśne przypomnienia”, zredagowanej przez śp. Jerzego Masiora. Wyznaczył on niejako drogę twórczą Ponurkiewicz. W 1999 r. rozpoczęła swoją przygodę z



prozą, która trwa do dzisiaj. Wtedy ukazało się jej debiutanckie opowiadanie „Zatyczka” w przeglądzie "Readers Digest". Pierwsza część debiutanckiego zbioru prozatorskiego, „Okruchy pamięci” początkowo była publikowana w odcinkach na łamach „Kuriera Starosądeckiego”. Książka wydana została w 2001 r. w Sądeckiej Oficynie Wydawniczej Małopolskiego Centrum Kultury w Nowym Sączu. Po roku ukazała się jej kolejna pozycja „Byłam niewolnicą, czyli na czarno w Nowym Jorku”. Tytuł dokładnie odzwierciedla zawartość tej publikacji. Później przyszła wieloletnia choroba. Po dziesięcioletnim milczeniu pod koniec zeszłego roku ukazała się "Tajemnica węgierskiego manuskryptu" w wydawnictwie Nova Sandec. Publikacja, tak, jak poprzednie została opatrzona zdjęciami sądeckich fotografików i archiwaliów. Wspomniana powieść to kompilacja polskich i węgierskich wątków od II wojny światowej do Powstania Węgierskiego w 1956 roku. Na łamach tomu wzmiankowani są też znani Sądeczanie: Julian Zubek „Tatar” i Paweł Libra „Sprytny”. - *Tę książkę zaczęłam pisać zaraz po ukończeniu mojego drugiego reportażu - wyjaśnia autorka "Okruchów pamięci". - Niestety, dopadła mnie bardzo poważna choroba. Moje wyleczenie jest traktowane w kategorii cudu. Gdy spytałam, dlaczego ja dostałam tę łaskę, usłyszałam, że dostałam dyspensę, aby dalej tworzyć.* Autorka pracuje obecnie nad kolejnym tomem wspomnień, noszącym tytuł "Okruchy życia", którego dwa odcinki - "Szczęśliwy powrót" oraz "Wojtek" będą jako pierwsze drukowane w kolejnych numerach Kuriera Starosądeckiego. Autorka z prawdziwą radością przyjęła propozycję druku kilku odcinków najnowszej książki, które

pisanie dopiero rozpoczęła.

- *Kurier Starosądecki przygarnął mnie przed laty tym samym pomysłem odnoszącym się do "Okruchów pamięci" wtedy, kiedy nic w sprawie tej książki nie zostało przesądzone, a przede wszystkim to, czy kiedykolwiek ukaże się jako pozycja książkowa* - dodaje ze wzruszeniem. Jednym z wątków w tej najnowszej książce są losy dzieci węgierskich powstańców z 1956 roku. - *Dowiedziałam się, że Józef Stadnicki, legendarny żołnierz Armii Krajowej, adoptował wraz z żoną dwoje dzieci węgierskich powstańców* - zaskakuje Magdalena Ponurkiewicz. - *Właśnie śledzę tę niebywale frapującą historię.*

Pisarka ma w planach również kolejną książkę pt. "Opowieści leśników". Ma to być hołd oddany pracy jej ojca i ludzi, dla których las był całym życiem.

Jakby tego było mało, w szufladach autorki spoczywają również bajki dla dzieci, np. o insektach. To bardzo mocne zakorzenienie jej prozy w realiach, przeszłości i teraźniejszości Sądeckizny zaowocowało miłością czytelników. Wszystko zaś miało swój początek w Barcicach nad Popradem.

- *Moja proza stała się kluczem, który otworzył mi serca Sądeczan* - wzrusza się autorka. - *Po przyjeździe w góry doświadczyłam poczucia odrzucenia. Przyjazny dom sąsiadów w Barcicach*

był mi wtedy jak i dzisiaj oparciem. Dzisiaj wiem, że po powrocie pukałam do niewłaściwych drzwi. Moje książki spowodowały rozsypywanie się worka z przyjaźniami. Sięgają po nie nie tylko amatorzy wspomnień z przeszłości, ale przede wszystkim ludzie młodzi. I to mnie bardzo cieszy.

To oni, zasiadając w kuchni pani Magdaleny nad pyszną herbatą owocową i równie smacznym ciastem jagodowym, są obdarowywani jeszcze jednym jej talentem, gawędziarskim.

ROBERT DROBYSZ

Źródło: Kurier Starosądecki,
marzec-kwiecień 2014

Rekolekcje Wielkopostne Akcji Katolickiej

W dniach od 7 do 9 marca w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach Akcja Katolicka Diecezji Tarnowskiej przeżywała doroczne rekolekcje wielkopostne.

Tegorocznych rozważań rekolekcyjnych Asystenta Diecezjalnego Ks. dra Jana Bartosza słuchało ok. 130 członków stowarzyszenia z kilkudziesięciu oddziałów parafialnych. Wśród nich było sześciu członków naszego Parafialnego Oddziału AK.

Na początku tych rekolekcji padło niepokojące pytanie postawione

kiedyś przez Chrystusa:

Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę, gdy przyjdzie? (zob. Łk 18,1-8).

Podczas kolejnych spotkań rekolekcyjnych bardzo ciekawy sposób dotykał egzystencjalnych zagadnień: bólu i cierpienia, miłości i jej chorób, nietrwałości wiary i troski o nią, misji Kościoła i w końcu wartości życia. Wskazywał również na istotę wiary, której zasadniczym aspektem jest droga od



powołania nas przez Jezusa do osobistego wyboru Chrystusa i ostatecznego zjednoczenia się z Nim.

AK

Przybieżeli do Betlejem...

W wigilijną noc, pół godziny przed Pasterką, odbyły się w naszym kościele jasełka o Bożym Narodzeniu przygotowane przez Akcję Katolicką. Scenę, znaną z opisów biblijnych jako narodzenie Pana Jezusa w Betlejem, zagrali członkowie Akcji Katolickiej oraz przedstawiciele młodzieży parafialnej.

Ten drobny ale jakże wymowny epizod wprowadził niejako wszystkich uczestników Pasterki w atmosferę betlejemskiej nocy

Jasełka w noc wigilijną

przed ponad dwóch tysięcy lat. W ten zwyczajny i prosty sposób pokazał przyjście Chrystusa na świat i uświadomił nam, że Bóg nie wyszukuje specjalnych ludzi ani miejsc na swoje objawienie, ale w prozie codziennego życia przychodzi do nas i poprzez zwyczajnych ludzi mówi nam o dobru i pięknie naszego życia i o tym, że szczęście i pokój przychodzi do człowieka zawsze z

Wysokości.



Gdzie skarb twój ?

W piątek, 21 marca w naszym kościele odbyło się czuwanie modlitewne połączone z Drogą Krzyżową dla młodych z dekanatu starosądeckiego pod hasłem: **Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.** Patronką spotkania była Błogosławiona Karolina Kózka.

Niestety, grupa młodych gimnazjalistów z Barcic przyszła na czuwanie lecz nie czuwała. Młodzi ludzie rozrabiali nie przejmując się tym, że

inni rozważają Drogę Krzyżową. Nie pomagało nawet spojrzenie Chrystusa, który był wystawiony w Najświętszym Sakramencie na ołtarzu. Trzeba było stanowczej interwencji księdza Łukasza, aby zapanował porządek.

W 1979 r. Jan Paweł II mówił do młodych na Jasnej Górze:

Nawet czasem nie zaszkoździ, jak się nad sobą zamyślisz i zmartwisz. Nawet czasem nie zaszkoździ, jak się na siebie zgniewasz. To lepsze, niż gdybyś miał lekkomyślnie przeżywać swoją własną

młodość i gubić wielki skarb, wielki, niepowtarzalny skarb, który w sobie nosisz, którym jesteś ty sam: każdy, każda. Tego nas uczy Chrystus, tego nas uczy Chrystus o każdym z nas i dlatego wam, młodym nie wolno stracić z Nim kontaktu, nie wolno zgubić Jego wejrzenia, bo jeśli by się to stało, przestaniecie wiedzieć kim jesteście, przestaniecie odczuwać jakim skarbem jest każdy z Was, życie każdego z Was, osobowość każdego z Was "jedyna, niepowtarzalna". red.

SZKOLNE WIEŚCI

X Memoriał Piłki Siatkowej im. Jana Gryźlaka

Życie ludzkie to jakby olbrzymie zawody sportowe, których jesteśmy zarówno uczestnikami, jak i widzami. /Antoni Golubiew/

15 marca 2014 roku po raz 10 na hali sportowej Zespołu Szkół w Barcicach rozegrano Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Starego Sącza.

Tegoroczny memoriał miał niezwykle, jubileuszowy charakter. Zawody rozpoczął pokaz tańca przygotowany przez młodzież Gimnazjum w Barcicach. Następnie Dyrektor Zespołu Szkół w Barcicach Grzegorz Garwol powitał gorąco wszystkich uczestników rozgrywek sportowych oraz zaproszonych gości: Burmistrza Starego Sącza Jacka Lelka, rodzinę patrona hali sportowej w osobach Piotra Gryźlaka (syna) z żoną i wnuka Grzegorza Gryźlaka oraz przedstawicieli NTZPS.

Z okazji jubileuszowego X Memoriału Dyrektor Grzegorz Garwol wręczył pamiątkowe grawertony: Rodzinie Gryźlaków za coroczną obecność, Burmistrzowi Jackowi Lelkowi za pełnienie honorowego patronatu oraz Lechosławowi Ziębowiczowi za 10 letnią współpracę i pełnienie funkcji głównego sędziego zawodów.

Turniej uświetnili przedstawiciele Nowosądeckiego Terenowego Związku



Piłki Siatkowej: Prezes Zdzisław Wojnarowski oraz Sekretarz Grażyna Cempa-Pulit, którzy podziękowali Dyrektorowi Szkoły Grzegorzowi Garwolowi oraz Dorocie młyńskiej-Postróżny za popularyzację i rozwój piłki siatkowej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych wręczając okolicznościowe medale.

Uroczystego otwarcia Jubileuszowego X Memoriału Piłki Siatkowej dokonali Burmistrz Starego Sącza Jacek Lelek i Piotr Gryźlak. W zmaganiach sportowych wzięło udział po raz pierwszy 5 drużyn kobiecych oraz 7 drużyn męskich.

Wyniki zmagania kobiet: 1. Ania i Spółka, 2. Pychotki, 3. KNS + 35, 4. Bobowa, 5. Podegrodzie,

Wyniki zmagania mężczyzn: 1. ADS Stary Sącz, 2. Newag Nowy Sącz, 3. Bar-Ry Star, 4. Ewelina, 5. Czarni, 6. Mali i Duzi, 7. Drink Team

Zawody zakończył Dyrektor ZS w Barcicach, który wraz z Burmistrzem Starego Sącza udekorowali wszystkich zawodników pamiątkowymi medalami.

Główne trofeum „Puchar Burmistrza Starego Sącza” wręczono drużynie ADS Stary Sącz w składzie: Stanisław Kurnyta, Zdzisław Wojnarowski, Marian Potoniec, Zbigniew Jasiński, Daniel Kulak, Piotr Kotlarz, Mariusz Ociepka.

Pucharem ufundowanym przez Rodzinę Gryźlaków dla najlepszego zawodnika uhonorowano Zbigniewa Jasińskiego.

Jak co roku o grę zgodną z zasadą fair play zadbał sędzia główny turnieju Lechosław Ziębowicz oraz sędziowie: Wojciech Łekawski i Kacper Dziedzic.

Organizatorzy X Memoriału Jana Gryźlaka składają podziękowania Burmistrzowi Starego Sącza Jackowi Lelkowi za sprawowanie honorowego patronatu i ufundowanie pucharu. Sędziom: panu L. Ziębowiczowi, K. Dziedzicowi i W. Łekawskiemu za pomoc w przeprowadzeniu rozgrywek i poświęcony wolny czas oraz wszystkim uczestnikom. Szczególne słowa podziękowania kierujemy rodzinie Gryźlaków za wsparcie oraz ufundowany puchar.

MD

Korzystanie z internetu może być niebezpieczne

Korzystanie z internetu może być niebezpieczne mówił p. Marek Duda z Komisariatu Policji w Starym Sączu, który 27 lutego 2014 r. spotkał się z uczniami klas I-III oraz VI Szkoły Podstawowej w Barcicach. Podczas prelekcji policjant zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogą czyhać w sieci na nastoletnich użytkowników internetu.

Niezwykły rozwój technik teleinformatycznych przynosi ludziom mnóstwo korzyści: łatwość komunikacji i szybki dostęp do szukanych informacji. Ale także niesie bardzo negatywne zjawisko tzw. CYBERPRZEMOCY coraz bardziej rozpowszechnione zwłaszcza wśród młodych ludzi.

Grupą szczególnie narażoną na zagrożenia w sieci są dzieci oraz młodzież, dla których internet jest nieodłącznym elementem dnia codziennego, życia społecznego, nauki oraz rozrywki. Podczas spotkania ostrzegano uczniów przed ryzykiem związanym z zawieraniem znajomości przez internet. Policjant przypomniał, że

nigdy nie wiadomo, kim jest nasz rozmówca po drugiej stronie. Ponadto przestrzegał uczniów w kwestii konsekwencji wynikających z użytkowania internetu niezgodnie z prawem.

Spotkanie miało również na celu uświadomienie oraz ograniczenie negatywnych następstw zjawisk występujących wirtualnej przestrzeni, do których należą między innymi: przestępczość internetowa, tak jak kradzież danych, kradzież tożsamości, oszustwa, cyber-przemoc, kontakt dzieci z treściami niezgodnymi z prawem, zawieranie znajomości przez internet z nieznanymi osobami.

Pan M. Duda mówił również o odpowiedzialności sprawców cyberprzemocy: wysyłanie wulgarnych e-maili i smsów, publikowanie i rozsyłanie ośmieszających informacji, zdjęć i filmów, podszywanie się pod inną osobę, obraźliwe komentowanie wpisów na blogu:

* mogą być zakwalifikowane jako przestępstwa z art. 190 kk, 191 kk, 202 kk, 212 kk, 216 kk, 267 kk, 268 kk, 268a kk, 269 kk, 269a kk, art. 287 kk -

oszustwo komputerowe, przestępstwo ścigane z urzędu

* oraz z art. 107 kodeksu wykroczeń

* przestępstwa z art. 212 kk (zniesławienie) i 216 kk (zniewaga) ścigane są z oskarżenia prywatnego, skargę można wnieść za pośrednictwem policji (art. 488 kpk).

Istotne w przeciwdziałaniu zjawisku jest uświadamianie społeczeństwu, iż sprawca nie pozostaje anonimowy a policja ma możliwość ustalenia z jakiego komputera i z jakiego telefonu wysyłane są maile lub smsy.

Ważnym zadaniem dla rodziców i pedagogów jest wyjaśnianie dzieciom i młodemu ludziom, iż takie działanie nie jest zabawą, ani żartem i może prowadzić do bardzo nieprzyjemnych konsekwencji.

Jak się bronić przed cyberprzemocą?

- nie odpowiadać na zaczepki w sieci;
- zachowywać dowody przemocy (SMSów, e-maili, wiadomości z komunikatora);
- informować rodziców;
- informować nauczycieli;
- informować policję.

/W. Kochanowicz/

Nie lękajcie się być świętymi!

Podjmując wezwanie Świętego Jana Pawła II skierowane do nas w czerwcu 1999 r. na starosądeckich błoniach, rozpoczynamy cykl artykułów przedstawiających postacie świętych Kościoła katolickiego.

Pierwszym świętym, który rozpoczyna nasz cykl jest Święty Augustyn z Hippony. Wywarł on bardzo duży wpływ na

doktrynę kościelną i zapoczątkował nowy kierunek w myśli teologiczno-filozoficznej zwany **augustianizmem** lub **augustynizmem**. Św. Augustyn urodził się 13 listopada 354 w Tagaście (obecnie Suk Ahras, Algieria), zmarł 28 sierpnia 430 w Hipponie. Jego matka - święta Monika przez długie lata błędzenia syna modliła się o jego nawrócenie.



Kochaj i czyń, co chcesz

W dzisiejszych czasach ludzie często zadają sobie pytania: jak żyć? Do czego dążyć? Czym jest prawdziwa miłość? Dawno temu święty Augustyn dał nam bardzo mądrą wskazówkę, a mianowicie, mówił: „Kochaj i czyń, co chcesz”. Są to bardzo drogie słowa. Niestety, nie do końca wszyscy wiedzą jak tę wskazówkę interpretować. Miłość w dzisiejszych czasach, jest niewątpliwie bardzo ważną wartością. Człowiek kochany, to człowiek szczęśliwy. W naturze człowieka kochać i pragnąć jest rzeczą ludzką.

Święty Augustyn był teologiem miłości i wielokrotnie podkreślał, że to Bóg jest miłością. Słowa, które wypowiedział, zamieszczone są w *Homilii na I list św. Jana*. Stwierdzenie to jest niewątpliwie radą na życie, która w ostatnim czasie jest przez wielu ludzi niszczone. Warto wspomnieć, że zastosował tę sentencję w odniesieniu do walk, także zbrojnych, które miały miejsce pomiędzy katolikami a donatystami. Św. Augustyn jako biskup musiał podejmować ważne decyzje. Stał przed wyborem czy wezwać do pomocy przeciw atakom donatystów, których w swojej wierze uważał za braci, wojsko rzymskie. Mówił on, że miłość nie wyklucza walki czy też sporów, bo przecież to jest nieuniknione. Problemy zawsze były obecne w naszym życiu i na pewno będą. Miłość ma objąć nie tylko tych, których kochamy, przyjaźnimy się, ale i tych z którymi nie możemy dojść do porozumienia. Cokolwiek by się działo, należy odnosić się z szacunkiem do drugiego człowieka. Nigdy nie wiemy w jakiej sytuacji się znajdziemy i czyjej będziemy potrzebowali pomocy.

Miłość dla mnie ma wymiar duchowy. Najpiękniejszą i najpewniejszą, obdarza nas Bóg. On kocha mnie miłością bezinteresowną i za to, że jestem człowiekiem. Jego miłość jest doskonała. Właśnie do takiej powinniśmy dążyć. To w nim odnajdujemy wsparcie. Wiemy, że pomimo tego iż zdarza się nam popełniać

błędy, On nam przebacza. Nie bez powodu najważniejszym przykazaniem jest miłość Boga do bliźniego. Bez wątplenia jest duchowym doświadczeniem, będącym źródłem szczęścia. Jednak miłość bez Boga nam go nie da. Możemy poczuć chwilowe szczęście, które jest ulotne. Miłość to wzajemne obdarowywanie się dobrem. Wspieranie się nawzajem. Kiedy kocham, naprawdę, nie mogę nikogo skrzywdzić. Człowiek poszukuje swojej drugiej połówki, ponieważ chce się czuć kochany. Sam potrzebuje obdarować kogoś swoim uczuciem, dawać mu radość. Mając przy sobie ukochaną osobę, czujemy, że nic więcej do szczęścia nam nie potrzeba. Przebywanie z drugim człowiekiem daje nam niezwykłą motywację. Należy dbać o ten delikatny kwiat, którym jest miłość i który rośnie w naszym sercu. Musimy jednak pamiętać, że bierzemy odpowiedzialność za siebie i za drugą osobę.

Miłość nie jest dobrem materialnym. Poszukujemy jej tak naprawdę przez całe życie. Musimy szukać miłości prawdziwej, a nie takiej, która nam się nią wydaje. W dzisiejszych czasach ludzie pozostają w wiecznej gonitwie. Liczy się władza, pieniądze, dobra praca. Myślimy, że miłość nie jest nam potrzebna do szczęścia. Tymczasem dopóki nie spojrzymy na świat przez jej pryzmat, nie osiągniemy szczęścia. Zdarza się tak, że osoby które nas krzywdzą, sprawiają przykrość są nieszczęśliwe. Nie zdają sobie sprawy z tego, że krzywdzą bliźniego. Ich nieszczeście często wynika stąd, że pragną być oni kochani. Jednak nie przyznają się do tego sami przed sobą.

Umiejętność kochania jest podstawą naszej egzystencji. Jeśli nauczymy się kochać, będziemy wiedzieli jak i po co żyć. Jeśli będziemy kochać szczerą miłością, żaden nasz czyn nie będzie powodem cierpienia. Z uczuciem tym spotykamy się już będąc w brzuchu matki, kiedy to nawiązuje się więź pomiędzy nią a dzieckiem. Potem jest

okres dzieciństwa. Miłością obdarzają nas rodzice, najbliżsi. Obserwując, naśladujemy ich zachowania. Następnie pierwsza miłość, zauroczenie. W końcu ta najprawdziwsza, czyli małżeńska. Dojrzała miłość umie dawać dobro, bezpieczeństwo, piękno, wiarę i nadzieję, ale potrafi też zabierać troski, rozczarowania. Umacnia nas, daje nadzieję na lepsze jutro. Nie można powiedzieć, że miłość to tylko uczucie, bo uczuciem może być złość czy radość, które mija następnego dnia. To nie tylko słowa, ale i czyny - przede wszystkim czyny.

Nie można żyć bez miłości. Nawet najbardziej zatwardziali złoczyńcy i osoby zdemoralizowane potrzebują jej. Mają oni rodziny, kochają się nawzajem, ale na swój sposób. Należy kierować się bezinteresowną miłością, pomimo, że nie jest to łatwe. Ciągłe pokusy, otoczenie w którym przebywamy na co dzień, wystawia nas na próbę. Często upadamy, ale Bóg daje nam kolejną szansę. Taką szansą jest sakrament pokuty. Dzięki niemu, uczymy się kochać na nowo. Kapłan udzielając nam rozgrzeszenia, ukazuje nam jak wielki, dobry i miłosierny jest nasz Pan. To jest właśnie prawdziwa miłość.

Czym dla mnie jest miłość? To pomoc, bycie przy drugiej osobie na dobre i na złe. To dzielenie się nią z drugą osobą. Bo miłość jest cierpliwa, nie szuka swego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, wszystko przetrzyma. Jest potrzebna, by żyć. Każdy człowiek dąży do tej jedynej, niepowtarzalnej i pięknej miłości. Jest dla mnie poniekąd służbą, dzięki której uczę się odnajdywać w życiu codziennym. To stan ducha, który pozwala mi na relację z Bogiem. On darzy mnie uczuciem, ale nie zawsze potrafię to dostrzec. Chciałabym kiedyś przełożyć tę miłość, jaką darzy nas Bóg, na relacje międzyludzkie. Wiem, że dzięki temu stanę się lepszą osobą i świat wokół mnie będzie lepszy.

Magdalena Gorcowska

„Vis” na medal

Z okazji 15 - lecia Powiatu Nowosądeckiego i 70 - lecia LOK w Zespole Szkół im. Władysława Orkana w Marcinkowicach w dniu 10 kwietnia 2014 roku odbył się Trójbój Sportowo-Obronny zorganizowany przez Klub Ligi Obrony Kraju „Snajper” działający w NEWAG S.A. Nowy Sącz oraz Ligę Obrony Kraju Zarząd Powiatowy w Nowym Sączu.

W zawodach udział wzięła młodzież powiatu nowosądeckiego

rywalizująca w trzech konkurencjach. Na początku odbył się pojedynek strzelecki, następnie rywalizowano w rzucie granatem obronnym F1, ale najwięcej kłopotów zawodnikom sprawiła ostatnia dyscyplina - rzut lotkami do tarczy.

Szkolny Klub Strzelecki „Vis” działający przy Gimnazjum w Barcicach reprezentowały dwa trzyosobowe zespoły, z których pierwszy skład (Krzysztof Kulpa kl. IIa, Klaudia Padula kl. II a, Daniel Mikulec kl. IIa) zespołowo dał się wyprzedzić tylko gospodarzom zajmując II miejsce. Natomiast skład reprezentowany przez: Natalię Mirek z klasy Ic (kapitan), Sylwię Kulpę z klasy Va i Pulinę Tudaj z klasy Ic uplasował się na czwartej pozycji.



W kategorii indywidualnej chłopców bezkonkurencyjny był **Krzysztof Kulpa (I miejsce)**, a wśród dziewcząt **trzecią lokatę** zdobyła **Sylwia Kulpa**.

Fundatorem pucharów i nagród był Starosta Nowosądecki Jan Golonka, który objął zawody swoim patronatem. Mateusz Borucki, opiekun, i wszyscy członkowie Szkolnego Klubu Strzeleckiego „Vis” Barcice serdecznie dziękują **Panu Kazimierzowi Baranowi**, sędziemu PZSS i instruktorowi LOK, za wszelką pomoc w przygotowaniu do zawodów oraz opiekę nad młodzieżą w czasie turnieju. (MB)



Zebranie sprawozdawcze OSP

26 stycznia bieżącego roku odbyło się zebranie sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach.

Na zebraniu zaproszeni zostali:

Wiceburmistrz Starego Sącza Kazimierz Gizicki, komendant miejski PSP w Nowym Sączu st. bryg. Janusz Basiaga, Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego a zarazem wiceprezes zarządu Powiatowego Antoni Piętka, Komendant Miejsko-Gminny kpt. Paweł Banach, V-ce Prezydent DHZ Słowackiej Republiki Franciszek Krajger, Ks. Prałat Stanisław Dziekan, Ks. Proboszcz Andrzej Kędryna, ks. Łukasz Niziołek, Ks. Grzegorz Sroka wraz z druhami z Jednostki OSP w Szywnaldzie.

Na spotkaniu miała miejsce uroczystość podziękowania Księdzu Prałatowi Stanisławowi Dziekanowi za współpracę podczas Jego proboszczowania w Barcicach. Prezes OSP Bogusław Kaczor podziękował Ks. Prałatowi za nieustanne wspieranie strażaków, podnoszenie na duchu w trudnych chwilach i troskę o to, aby druhowie byli zawsze gotowi fizycznie i duchowo do niesienia

pomocy ludziom w czasie różnego rodzaju zagrożeń i klęsk żywiołowych. Jako znak wdzięczności strażacy wręczyli Ks. Prałatowi obraz Św. Floriana.

Ze sprawozdania przedstawionego na zebraniu wynika, że w 2013 roku druhowie OSP Barcice przeprowadzili 32 akcje ratowniczo gaśnicze 16 zdarzeń związanych z miejscowymi zagrożeniami (wypadki drogowe, podtopienia, usuwanie zdarzeń związanych z silnymi podmuchami wiatrów), 16 pożarów.

W lutym ubiegłego roku jednostka wzbogaciła się o kolejny pojazd ratowniczy z napędem 4x4 Dodge Ram 1500. Jest to lekki samochód rozpoznawczo-ratowniczy z wyposażeniem dostosowywanym do

sytuacji i interwencji podejmowanych przez jednostkę. Zakup został sfinansowany ze środków druhów OSP Barcice, sponsorów, mieszkańców Barcic, jak również środków przekazanych przez Urząd Miasta w Starym Sączu.

19 czerwca ubiegłego roku jednostkę wizytował gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej wraz z delegacją strażaków zawodowych z Polski i Słowacji. Podczas spotkania omawiano funkcjonowanie Krajowego Sytemu Ratowniczego.

W ubiegłym roku został również pozyskany nowy sprzęt dla naszej jednostki z Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Dzięki przychylności dyrektora MORD zakupiono zestaw do tlenoterapii do torby psp r1.

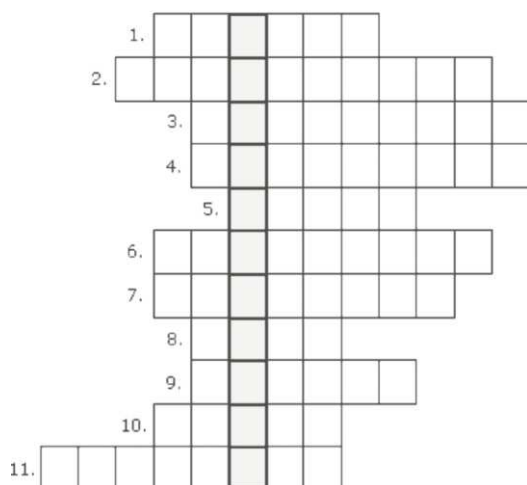
W grudniu 2013 r. zakupiono ze środków sponsorów, jednostki oraz gminy turbowentylator oddymiający oraz zestawy łańcuchów śniegowych do wszystkich samochodów będących na wyposażeniu jednostki.

Korzystając z okazji pragniemy serdecznie podziękować wszystkim darczyńcom, którzy przyjęli nas w swoich domach i ofiarowali swój „ grosz” na naszą działalność przy okazji rozprowadzania kalendarzy strażackich.

OSP Barcice



KRZYŻÓWKA NR 51



1. Następca św. Piotra
2. Np. chrzest, Eucharystia, spowiedź to...
3. Podręcznik do religii
4. Miejsce modlitwy
5. Może być Boga, ale też w muzeum albo na ścianie
6. Stary i Nowy ...
7. Stworzony na obraz Boży
8. Miejsce pierwszego cudu
9. Ma nad głową aureolę
10. Jest piękny i mówi o wielkości Stwórcy
11. Krewna Maryi

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać na adres:
orantka27@poczta.onet.pl lub wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 49 wylosujemy w dniu wydania Orantki.

Kącik poezji „Chmury”

Umoczone słońcem
 cichym westchnieniem ptaka
 wędrującego nieba.
 Przelotnym uśmiechem
 podlanego
 pozostawionego na
 wrytej twarzy
 uwięzionego człowieka
 pośród okrętów minionych lat
 unoszą się nad zamyśleniem...
 Wyciągniętej dłoni
 mozaika nieba
 szybowców zakrytych cieniem
 zranionych miłością serc,
 niknie wspomnieniem
 księżycowych chwil...

S. Lira

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. WNMP.
 Adres: 33-342 Barcice 27
 tel: 44 66 016 i 44 66 107
 e-mail: orantka27@poczta.onet.pl

Barcicka pastorałka

Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki
 jak dzisiok wieś niesie,
 ze się zrodził w sopinie, ... /3x/
 hań w barcickim lesie.

Śpiwojmy i grojmy Mu
 Dziecią Małemu.

Hań łód wiyrchów, ... /3x/
 Janioly śpiwoły
 ze w złóbecku, w strzembiołkaf ... /3x/
 lezy Jezus Mały.

Śpiwojmy i grojmy Mu
 Dzieciątku Małemu.

I dziesi łód Popradu, ... /3x/
 z Kroguleckie Woli
 gwiozda nicem w Bnaetlejem ... /3x/
 na góraf się poli.

Śpiwojmy i grojmy Mu
 Dzieciątku Małemu.

/Pastorałka napisana przez poetkę Barbarę Paluchową podczas poetycko-muzycznego spotkania przy choince, zorganizowanego przez stowarzyszenie *Barcizanie*, 26 stycznia 2014 r. w sali Biblioteki w Barcicach/

INFORMACJE PARAFIALNE MSZE ŚWIĘTE

w dni powszednie:

6³⁰ i 18⁰⁰

w niedziele i święta:

7⁰⁰ ; 9⁰⁰ ; 10³⁰ ; 12⁰⁰ ; 16⁰⁰

W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH
 zapraszamy w środy po wieczornym nabożeństwie

SAKRAMENTU CHRZTU ŚWIĘTEGO
 udzielamy w trzecia niedzielę miesiąca

KANCELARIA PARAFIALNA
 czynna w dni powszednie po porannej i wieczornej Mszy św.

Krzyżówkę
nr 50

prawidłowo
rozwiązali:

Kamila Olszowska,
 Patrycja Gawlak,
 Grzegorz Garwol.

ŻYCIE PARAFII

Sakrament Małżeństwa zawarli:

Michał Paweł Leśniak
 i Karolina Małgorzata Stafińska

Mariusz Tomasz Ogorzały
 i Wioletta Katarzyna Tokarczyk

Przemysław Dawid Gąsior
 i Lidia Magdalena Sajdak

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Aleksandra Karolina Podpora
 Karol Andrzej Janik
 Zofia Stojda
 Eryk Gabriel Pasiut
 Mateusz Dominik Tokarczyk
 Michał Robert Fil
 Inga Maria Stanis
 Antoni Lach
 Kacper Szymon Gurgul
 Bartosz Władysław Rams
 Przemysław Jarosław Drożdż
 Igor Wielocha

Odeszli do Pana:

Rudolf Józef Nowak 1. 83
 Mariusz Bochniarz 1. 38
 Stanisław Tokarczyk 1. 64
 Sławomir Stafiński 1. 39
 Anna Maria Świerk 1. 83
 Rudolf Józef Stawiarski 1. 64
 Elżbieta Rybarska 1. 64
 Józef Suchodolski 1. 80
 Zofia Tokarczyk 1. 88



FOTO-HISTORIA



KOLEDNICY

MISYJNI



JASEŁKA



OPLATEK SENIORÓW



SPOTKANIE AKCJI KATOLICKIEJ



OPLATEK CARITASU I RADY
DUSZPASTERKIEJ



Spotkanie poetycko-muzyczne przy choince w Bibliotece



CZUWANIE MŁODZIEŻY



NA STRZELNICY

